ROK XIV. Nr. 331 (4291) WILNO, czwartek 2 grudnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

O gospodarce samorządowej Gromad i Gmin
powiatu wileńsko-trockiego

Od 1-go kwietnia 1938 r. gminy zaczną prowadzić samodzielną gospodarkę. Będzie to wielkim wydarzeniem historycznym, które odwróci nową kartę dziejów w życiu wioski, w życiu warstwy ludności którą nazywamy: „chłopami". (Używam wyrazu „chłopi". Nie trzeba go się wstydzić, a należy być dumnym, że się chłopem zostało. Przed nimi staje wielka rola w przyszłych dziejach Polski).

Nareszcie gromady i gminy same, bez wszelkich drogich nianiek, zaczną krzątać się dookoła swych spraw, myśleć o poprawieniu swojego bytu, o rozporządzeniu środkami, które gmina posiada, o zmontowaniu aparatu gospodarczego, o przygotowaniu siebie dla dalszej służby i sobie, i społeczeństwu, i państwu.

Wielką rolę w tej pracy odegrają wójtowie gmin. Stają się rzeczywistymi gospodarzami na terenie, gdzie mieszka kilkanaście tysięcy osób. Dotychczas taką rolę odegrywali tylko prezydenci miast i burmistrze. Wójt gminy był zwykłym urzędnikiem, który tylko wykonywał administracyjne rozkazy. Nie był zupełnie żadną siłą ani gospodarczą, ani społeczną. Często będzie nieprzygotowanym do pracy na terenie, gdzie od stworzenia świata działał tylko rozkaz i przymus. Setki pokoleń rodziło się i umierało, nie wiedząc często, co to jest państwo, co jest organizacja gospodarcza, co jest bezinteresowna praca dla ogółu, co jest dobrobyt, co to jest za obywatel, który brzydzi się kradzieżą lub żebraniną, nie całuje obłudnie rąk, a czuje się wolnym obywatelem.

Praca nie będzie łatwa. Wójtowie spotkają się z biernością, brakiem zaufania, rozżaloną psychiką ludzi, którzy przeżyli mnóstwo zawodów. Odgłosy tego spotkają i w swoim sercu. A jednakże wszystko to trzeba przezwyciężyć. Trzeba pamiętać że to jest jedyna droga, która prowadzi do wielkiego celu. Że to początki drogi, którą pójdą przyszłe pokolenia.

Mniej słów a więcej czynów. Dobrze zabity ćwiek więcej jest wart niż pięknie wypowiedziane przemówienie. Nie robić kilku rzeczy naraz. Częściej zbierać Radę gminną i komisję gospodarczą. Wysłuchiwać rady i zachęcać do nich. Debaty gospodarcze prowadzić na posiedzeniach otwartych, ażeby ludzie słuchali i uczyli się. Ażeby powstała opinia. Ażeby zaczęto szanować rozum, uczciwość i bezinteresowną pracę dla ogółu.

Na terenie gminy istnieją Kółka Rolnicze. Jaki do nich powinien być stosunek. Najżyczliwszy. Nie tylko dlatego, że one już bardzo drogo kosztują i może choć trochę czegoś kolwiek się nauczyły, lecz szczególnie dlatego, że często w nich są najenergiczniejsi ludzie. Bo któż są ci kółkowicze? Najczęściej to są ludzie, którzy szukają wiedzy, tęsknią do nauki, dążą do ulepszenia swoich gospodarstw. Takich ludzi trzeba szanować, gdyż oni będą twórczym elementem w gospodarstwie gminnym. My walczymy nie z kółkami, a z całym systemem, który zabierając wszystkie środki z gmin i powiatu, bardzo mało daje dla samych Kółek, a zupełnie nic nie daje dla masy rolniczej. Teraz agronom przyjeżdża parę razy na rok, a my chcemy, żeby on mieszkał w gminie i ciągle pracował na terenie wiosek, ciągle doradzał, jak podnieść wydajność ziemi, ulepszyć hodowlę. Obecnie kółkowicze w gminie otrzymują kilka worków nawozów, a należy dążyć do tego, ażeby te nawozy wagonami były przywożone nie tylko dla nich, ale dla wszystkich gospodarzy.

Organizacje Kółek Rolniczych zajęte są gospodarką rolną. W gminach tego nie wystarcza. Jest mnóstwo roboty poza uprawą roli. Budownictwo, szpitale, kursy rolnicze dla młodzieży, spółdzielnie, domy ludowe, rzemiosła, łąkarstwo, kasy bezprocentowe. Nic się z tego nie robi. Zrobić to może tylko praca zbiorowa mieszkańców gmin, samorząd gminny. Tu żadne kółka już nie pomogą. Tu potrzebna jest planowa praca wójta razem z Radą gminną i Radą gospodarczą.

Jeżeli mówimy z wielką sympatią o Kółkach rolniczych w wioskach, to nie mamy tej sympatii do Okręgowych Tow. One swoją polityką nie tylko nie podniosły naszej gospodarki, lecz ją wykoleiły, zubożyły i przekreśliły samorząd gminny. I przez to zrobiły wielką szkodę i dla państwa i dla społeczeństwa rolniczego.

Obecne „dobrowolne organizacje" mają na celu przeważnie polityczne, a nie gospodarcze cele. Opierają swoje zamiary najczęściej na ciemnocie ludu, na jego zaufaniu. Jest to najgorszy z systemów politycznych. Bo dobrze się czuje zawodowy polityk operując radykalnymi hasłami w nieuświadomionym środowisku. Lecz nam o co innego chodzi. Naród musi przyzwyczaić się do administrowania swymi własnymi sprawami. I jeżeli tak nie jest, to traci nie tylko naród, lecz i państwo gdyż razem ze stagnacją myśli i czynu narasta obojętność względem niego. Naród musi się wyrobić politycznie nie przez różnych politykierów, lecz przez pracę samorządową na własnej ziemi, w ogniu troski o własny dobrobyt, o pracę bezinteresowną dla ogółu. Bo samorząd — to szkoła wychowania obywatelskiego, to praktyczna nauka współpracy obywatela z państwem.

A rola władz nadzorczych? Będzie polegać na tym ażeby nie przeszkadzać w pracy. Wykonać tylko nadzór, ażeby nie stało się nic, co koliduje z duchem prawa. Muszą przychylnie przypatrywać się, jak na terenie powiatu powstaje 15 nowych organizmów gospodarczych, najczęściej zupełnie różnych, niepodobnych do siebie. Będą robić omyłki. Niech robią. Największą omyłką będzie to, jeżeli nic nie będą robić, lub będą czekać na rozkazy władz nadzorczych. Obecnie reputacja władz nadzorczych nie jest dobra w terenie. O ne zbyt długo i zbyt zdecydowanie patronowały idei „Organizacyj dobrowolnych". Dlatego na ich sumieniu jest obecny samorząd, leżący w gruzach. Obecnie te organizacje dążą do tego, ażeby za pomocą władz nadzorczych opanować znowu samorząd gospodarczy gmin, a za pomocą kółek w dalszym ciągu wypompowywać środki na jakąś spółdzielnię. Wdzięczną i urzędową pracą władz nadzorczych będzie zajrzenie do tej niekontrolowanej działalności OTO i KR, która straciła wszelką rację bytu i życzyć należy ażeby przestała istnieć, a na jej miejscu powstała powiatowa Izba Rolnicza. Co zaś do spółdzielczości, to los jej jest związanym z samorządem gromad i gmin. Jak on powstanie, to niemal automatycznie powstanie i zdrowa spółdzielczość.

Jak wskazuje nasza rzeczywistość i niedaleka przeszłość, idea samorządowa ma niewielu przyjaciół. Owszem, jest dużo ludzi którzy nazywają siebie samorządowcami, lecz ten samorząd rozumieją jako tak zw. samorząd terytorialny, zamknięty w nikłym udziale rad gminnych w sprawach drogowej, oświatowej, opieki społecznej. Natomiast samorządu w zrozumieniu całokształtu gospodarki gmin i gromad nie mamy. I wtedy dookoła siebie musimy szukać przyjaciół. Gdzie oni są? Widzę ich w dwóch wielkich siłach zrosniętych z życiem wioski: w duchowieństwie i nauczycielstwie. Obie te niespożyte siły, dopełniając siebie wzajemnie, odnajdą, w idei samorządu gromad i gmin, nowe drogi ducha i materii. Idąc tymi drogami wykonają wielkie zadanie Narodowej, Państwowej i Chrześcijańskiej natury.

Gen. L. Żeligowski

P. wicepremier Kwiatkowski
o stanie polskiej gospodarki w 1937 r. i planach na przyszłość
Przemówienie wygłoszone 1 b. m. na plenum Sejmu

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego da się podzielić na dwie części. Część pierwsza ma charakter sprawozdawczy i zawiera bardzo dużo materiału cyfrowego, ilustrującego dynamizm rozwojowy gospodarki polskiej w roku bieżącym w porównaniu z innymi latami pomyślnej koniunktury oraz z rozwojem życia gospodarczego w innych krajach.

Pomimo wszelkich piętrzących się przed Polską trudności, pomimo oczywistych niedomagań i braków, tak wyjątkowo silnie uwypuklonych przez krytykę oficjalną i nieoficjalną, rok 1937 — oświadczył na początku swego przemówienia p. wicepremier — zapisze się niewątpliwie jako jeden z najlepszych w historii naszego rozwoju gospodarczego.

Jestem pozbawiony chęci zaprawiania moich wywodów takim optymizmem, sądzę jednak, że okres historyczny, który przeżywamy, jest tak brzemienny w skutki, iż jest obowiązkiem nas wszystkich, na których koncentruje się znaczna część odpowiedzialności za całość i bezpieczeństwo państwa, mówić społeczeństwu polskiemu istotną nie tendencyjną prawdę.

Pan wicepremier Kwiatkowski przytacza następnie cyfry statystyczne, z których wynika, że według oficjalnie publikowanego wskaźnika produkcji przemysłowej

PRODUKCJA DÓBR WYTWÓRCZYCH WZROSŁA

we wrześniu r. b. w porównaniu z wrześniem r. ub. o 22 proc. W produkcji węgla kamiennego wyrównaliśmy się z cyfrą produkcji w r. 1928, natomiast w zakresie produkcji rudy, surówki żelaznej, stali, cementu, celulozy, papieru, przędzy bawełnianej, szkła i wielu innych artykułów, przekroczyliśmy w roku bieżącym stan z roku 1928. W przemyśle przetwórczym zatrudniamy już więcej robotników niż w roku 1928.

Jeśli zaś chodzi o przedstawienie porównawcze szybkości naszej odbudowy wobec rozwoju innych, silniejszych od nas gospodarczo państw na przestrzeni lat 1932—1936 procentowy wzrost wskaźnika przemysłowego w całym świecie wyraził się cyfrą 51 proc. dla Polski zaś wyniósł 33 proc. Jednakże w ostatniej publikacji Ligi Narodów, omawiającej rozwój wskaźnika produkcji w różnych krajach za pierwszą połowę b. r. w porównaniu z r. 1936, Polska zajmuje tam pierwsze miejsce wśród wielkiej liczby państw.

Możemy więc stwierdzić fakt niewątpliwy — konkluduje wicepremier Kwiatkowski — że w r. 1937 narabiamy szybko opóźnienie koniunkturalne i w przeciwstawieniu do r. 1936 w ewolucji dodatniej posuwamy się wyraźnie naprzód.

Następnie przechodzi minister skarbu do stwierdzenia wzrostu zatrudnienia i spadku liczby zarejestrowanych bezrobotnych oraz wzrostu sumy wypłat robotniczych.

STAN REALNEJ POPRAWY SYTUACJI ROLNICTWA

i nadzieja poprawy rentowności warsztatu rolnego, poprawy zatrudnienia i rentowność przemysłu prywatnego przyczyniły się do tego, że konsumcja na rynku wewnętrznym poczęła widocznie wzrastać. Mówca analizuje szczegółowo rozwój spożycia wewnętrznego w roku bież. w porównaniu ze stanem w roku poprzednin, dla niektórych artykułów, wykazując silny wzrost chłonności rynku.

Po dokonaniu szczegółowego i wnikliwego przeglądu sytuacji na odcinku produkcji przemysłowej, rolnictwa, dochodów świata pracy, konsumcji wewnętrznej i obrotu Polski z zagranicą, minister oświadcza:

Unikając jakichkolwiek przenośni, z materiałem cyfrowym w ręku, starałem się ustalić, że wpajanie nałogu myślenia w społeczeństwo polskie, iż na każdym pozytywnym odcinku życia, wszędzie i zawsze — „wleczemy się w ogonie" innych narodów — jest niezgodne ze stanem faktycznym, a politycznie wysoce szkodliwe nie tylko dla pracy rządu obecnego, ale i dla wielu rządów przyszłych, o których nie wiemy, z jakimi trudnościami przyjdzie im walczyć.

GŁÓWNE ZASADY GOSPODARKI W POLSCE.

Następnie ustala minister hierarchię tych podstawowych zasad i zagadnień, tak.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Min. Delbos jutro przybędzie do Polski



WARSZAWA (Pat). 3 bm. przybywa do Warszawy z oficjalną wizytą francuski minister spraw zagranicznych p. Yvon Delbos.

Program czterodniowego pobytu ministra Delbosa w Polsce przewiduje audiencję u Pana Prezydenta RP, wizyty u Pana Marszałka Śmigłego Rydza, pana premiera i pana ministra spraw zagranicznych, oraz szereg oficjalnych przyjęć: śniadanie na Zamku, obiad i raut u pana ministra spraw zagranicznych, obiad i raut w ambasadzie francuskiej i śniadanie u prezydenta miasta stoł. Warszawy.

70 rocznica urodzin P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Dziś w 70-ą rocznicę urodzin Pana Prezydenta R. P. ks. arcybiskup Gall odprawił uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana.

Po nabożeństwie rząd z premierem na czele, marszałkowie izb ustawodawczych oraz prezesi Najwyższej Izby Kontroli, Sądu Najwyższego Najwyższego Trybunału Administracyjnego udali się na Zamek, gdzie złożyli życzenia Panu Prezydentowi RP

WARSZAWA (Pat). Dziś o godzinie 11 Pan Prezydent RP przyjął Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza który złożył Mu życzenia z okazji 70-tej rocznicy urodzin.

70 km. od Nankinu
Pierścień wojsk japońskich wokoło stolicy Chin

TOKIO, (Pat). Dowództwo wojsk japońskich komunikuje: na froncie szanghajskim wojska japońskie, nacierające na Nankin, zajęły stanowiska okrążające dawną stolicę Chin, zajmując fort Kiangdyin na rzece Yangtse oraz zdobywając m. Czangczou (60 km. na północny zachód od m. Wysih), m. Iszing, na zachodnim brzegu jeziora Taihu oraz m. Kwangtee w północno - wschodniej części prowincji Anhuei. W ujściu Yangtse około 20 tys. kilometrów kwadratowych zostało zajęte przez wojska japońskie

Oddział japoński, posuwający się na zachód wzdłuż linii kolejowej Szanghaj—Nankin, osiągnął m. Luczeng (połowa drogi pomiędzy Czangczou i Tanyang). Wojska, które wczoraj zajęły Kiangyin, posuwają się w kierunku Czinkiang wzdłuż rzeki Yangtse. Oddział, nacierający na zachód od m. Iszing, zajął m. Lilang (30 km na zachód od Iszingu). Wojska nacierające na Nankin wzdłuż linii kolejowej, znajdują się obecnie w odległości 70 klm od tego miasta.

Japonia i Jugosławia uznały rząd gen. Franco

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi z Salamanki: ogłoszono urzędowo, że Jugosławia uznała rząd gen. Franco. Jest to już 9-ty kraj, który uznał rząd narodowy.

TOKIO, (Pat). Minister spr. zagr. Hirota oświadczył przedstawicielowi hiszpańskiego rządu narodowego del Castillo, iż rząd japoński uznaje de jure rząd gen. Franco.

Sejm przystąpił do rozpatrywania preliminarza budżetowego na rok 1938-39

WARSZAWA, (Pat). Dziś przed połud niem rozpoczęło się pierwsze w bieżącej sesji budżetowej plenarne posiedzene Sejmu, poświęcone sprawie wyboru komisyj oraz pierwszemu czytaniu preliminarza budżetowego na rok 1938-39 i szeregu rządowych projektów ustaw.

Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele, marszałek Senatu Al. Prystor, prezes NIK gen. dr. J. Krzemieński podsekretarz stanu i wyżsi urzędnicy państwowi.

Marszałek zakomunikował, że rząd wnosi o podjęcie dalszych prac na I następującymi projektami ustaw, złożonymi na poprzedniej sesji zwyczajnej 1936-37: 1) o nadzorze nad działalnością ubezpieczeniową, 2) w sprawie organizacji więziennictwa, 3) prawo o ustroju adwokatury, 4) o zmianach w postępowaniu karnym, 5) w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 czerwca 1927 r. o ochronie lasów nie stanowiących własności państwa, 6) o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.

Z kolei odczytano orzeczenie Sądu Marszałkowskiego w sprawie posła Pacholczyka, a następnie zabrał głos marszałek Car, wygłaszając następujące przemówienie:

„Wysoka Izbo. W związku z ostatnią katastrofą polskiego samolotu komunikacyjnego, władze i całe społeczeństwo królestwa Bułgarii zamanifestowały raz jeszcze swe przyjazne stanowisko wobec państwa i narodu polskiego. Wśród najtrudniejszych warunków atmosferycznych i terenowych zorganizowały z wielką ofiarnością i bohaterskim poświęceniem rozległą akcję dla odszukania zaginionego aparatu, składając w ten sposób dowód swego współczucia z powodu tej tak dla nas bolesnej katastrofy.

Sądzę, że będę wyrazicielem uczuć całej Izby gdy z tego miejsca złożę imieniem polskiego społeczeństwa narodowi bułgarskiemu wyrazy serdecznej podzięki i głęboko odczutej wdzięczności (oklaski w całej Izbie).

Obecni w loży dyplomatycznej minister pełnomocny królewstwa Bułgarii p. Piotr Trajanow oraz prezes towarzystwa polsko-bułgarskiego p. Atenogeres Pawlikiewicz powstali z miejsc i podziękowali Izbie ukłonami.

Po przemówieniu marszałka Izba przystąpiła do wyboru komisyj sejmowych.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na rok 1938-39.

Witany oklaskami wszedł na trybunę p. wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski, wygłaszając dłuższe przemówienie (mowę dajemy na str. 1-ej i 2-ej).

Po przemówieniu pana ministra Kwiatkowskiego, które Izba hucznie oklaskiwała, marszałek zapronował odroczenie dyskusji do dnia jutrzejszego. Propozycję tę przyjęto.

Do dyskusji w dniu dzisiejszym zapisali się posłowie: Swodziński, Hyla Hermanowicz, Bogusz, Zaklika, Wymysłowski, Dudziński, Hoffman, Pochmarski, Mudryj i Pacholczyk.



Kronika telegraficzna

— **Ambasador Polski Wysocki** odbył dłuższą rozmowę z ministrem spr zagr. Ciano. Rozmowa dotoczyła podróży lorda Halifaxa do Berlina i jej wyników.

— **Samolot pocztowy** linii Sztokholm—Helsinki lądował przymusowo na zamarzniętym jeziorze pod Sztokholmem. Pilot i radiotelegrafista utonęli.

— **Przewódca angielskiej partii robotn.** poseł Attlee wyjechał do Hiszpanii, gdzie ma odbyć rozmowy z członkami rządu walenckiego. W drodze zatrzyma się on w Paryżu, aby porozumieć się z przedstawicielami francuskich socjalistów.

— **Ojcec Święty** przyjął 1 bm. rano na uroczystej audiencji około tysiąca nowopoślubionych par, przy czym wygłosił do nich dłuższe przemówienie. Audiencja ta kładzie kres rozszerzanym ostatnio pogłoskom, jakoby w stanie zdrowia Papieża nastąpiło ponowne pogorszenie.

— **Król i królowa** duńscy opuszczą 9 grudnia Kopenhagę, udając się do Anglii, gdzie w czasie 10-dniowego nieoficjalnego pobytu, złożą szereg wizyt członkom angielskiej rodziny królewskiej.

— **Wszyscy ochotnicy narodowości angielskiej**, wzięci do niewoli przez hiszpańskie wojska powstańcze, zostali wypuszczeni na wolność.

— **Włoski konsul generalny** Lugi Cortese, mianowany charge d'affaires królestwa włoskiego w Mandżukuo, przybył do Mukdenu z Dajren. Cortese 2 bm. wyjeżdża do Heink-King, gdzie obejmie swe stanowisko.

— **Premier Chautemps** i minister spr. zagr. Delbos powrócili 30 listopada o g. 23.15 do Paryża.

Mowa p. wicepremiera Kwiatkowskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

jak one obciążają bezpośrednio odpowiedzialność ministra skarbu:

1) Zasada równowagi budżetu zwyczajnego.

Mówca poddaje analizie siedmiomiesięczny okres wykonywania obecnego budżetu na rok 1937—38 i podkreśla, że wykonywany on jest prawie z matematyczną precyzją.

2) Zasada planowej realizacji inwestycyj pionierskich.

Idea planowania robót publicznych i inwestycyj publicznych, państwowych i samorządowych, zyskała sobie prawo obywatelstwa w całym świecie. Nigdzie bardziej niż w Polsce ta właśnie zasada nie wołała donośniej i natarczywiej o realizację.

Wicepremier stwierdza, że podobnie jak budżet, tak samo i plan inwestycyjny, uchwalony w roku bieżącym, realizuje się z całą ścisłością. Minister szczegółowo omawia intensywne prace wykonane w ramach planu inwestycyjnego w roku bieżącym. Do dnia 30 listopada 1937 roku inwestycje objęte ustawą z dnia 24 lutego br. pod względem finansowym wykonano w 97 procentach.

Budujemy więc nową Polskę własnym trudem i własnym wysiłkiem.

3 Zasada regeneracji rynku pieniężnego.

Każdy, kto stykał się z zagadnieniami finansowymi w Polsce, wie, że tę potężną dźwignię gospodarstwa narodowego, jaką w każdym kraju stanowi aparat kredytowy, długo i krótkoterminowy, zaniedbaliśmy dość poważnie. Wytworzonych w tej dziedzinie braków nie można nadrobić w dowolnie krótkim czasie.

Naśladowanie cudzej polityki monetarnej finansowej czy kredytowej — działających i krystalizujących się w zupełnie odmiennych warunkach, było by błędem w założeniu. Tak więc i dziś z pewnej już perspektywy czasu podtrzymuję jeszcze mocniej moją opinię, że gdy nie zdewaluowaliśmy złotego w roku 1934, gdy nie przyłączyliśmy się wówczas do bloku sterlingowego, to ani w roku 1935, ani w 1936 złotego polskiego dewaluować nie należało. Również gdyby dziś mógł powrócić do okresu wprowadzenia przepisów dewizowych, to nie zmieniłbym ówczesnych moich wniosków, przedkładanych rządowi.

4) Zasada odbudowania rentowności w procesach gospodarczych.

Wszystko, co dotychczas zostało powiedziane nie miałoby pełnego waloru, gdyby z tą polityką nie została związana tendencja odbudowania rentowności w działaniu prywatno-gospodarczym.

Celem naszym jest pchnięcie rozwoju Polski na drogę, na której rozpocznie się energiczny proces urbanizacji i uprzemysłowienia kraju. To jest niezbędne z punktu widzenia państwa i jego obrony i z punktu widzenia chłopa, który chce wiedzieć, jaki ma gotować los swoim dzieciom, albowiem dzielić ziemi bez końca nie można. To jest niezbędne z punktu widzenia mas robotniczych i bezrobotnych.

PRACA POLSKI Z R. 1937

stwierdza z naciskiem wicepremier Kwiatkowski — nie zasługuje na lekceważenie i kpiny.

Olbrzymia większość społeczeństwa pracowała w r. 1937 wydajnie, oszczędnie, z olbrzymią dozą zapału. A w roku bieżącym stwierdziliśmy jeszcze jeden polski fenomen, którego napewno nie może zrozumieć niejeden z obcych dziennikarzy, którzy ostatnio z takim uporem i niekłamaną radością prorokowali w obcej prasie, że jesteśmy w przededniu odebrania sensacji Hiszpanii i Chinom.

ZGODNA PRACA WSZYSTKICH POLAKÓW

Oto w obliczu pracy dokonywanej np. w Okręgu Centralnym staliśmy gromadnie obok siebie: polscy narodowcy i polscy demokraci, ludzie o umysłowości inteligenckiej, chłopskiej i robotniczej, proletariusze i konserwatyści, opozycjoniści z profesji i prorządowcy, etatyści i liberałowie go podarczy — i ulegliśmy wszyscy razem wstrząsowi patriotycznemu i upojeniu z powodu imponujących rezultatów twórczej i zgodnej pracy polskiej. Byliśmy sobie bliscy i wiedzieliśmy, że 90 procent poglądów w dzisiejszym świecie mobilizacji narodów łączy nas, a nie dzieli.

NIEUFNOŚĆ ZATRUWA ŻYCIE WSPÓŁCZESNE.

W drugiej części swego przemówienia p. wicepremier stwierdza, że kraj i naród, który ma wiele do uzyskania, ma także wiele do stracenia. Dlatego obowiązkiem naszym jest patrzeć naprzód i chwytać wszystkie alarmy ostrzegawcze. Wbrew opinii wielu optymistów wicepremier dostrzega na horyzoncie światowym gromadzenie się dość ciemnych i niebezpiecznych chmur. Jeszcze w pierwszym półroczu roku bieżącego przywiązywano wielką wagę do faktów lub do zarodków faktów, które ludzkości miały przynieść sporo korzyści. Rozbrzmiewały głosy optymizmu wskazujące na możliwość automatycznego niejako zlikwidowania gigantycznego aparatu restrykcji i prohibicji ruchu kapitałów, towarów i ludzi.

Jednego dnia poczęło się to wszystko nagle przekręcać. Pierwsze oddziałały momenty psychiczne. „Nieufność zatruwa życie współczesne silniej, niż w epoce kamiennej". Zagadnienie nadmiaru złota zostało zdjęte z reklam giełdowych. „Kraje finansowo silne oświadczyły ponownie z całym naciskiem, że nie zamierzają pilotować krajów finansowo ubogich z kryzysu do prosperity". Nadzieje na stabilizacyjną konferencję międzynarodową zbladły w ciągu kilku miesięcy tak silnie, że przestaną one oczekiwać na rezultaty van Zeelanda. A rezultaty kolaboracji trójporozumienia walutowego poczęto uważać za wątpliwe.

MONTUJĄC PLANY GOSPODARCZE I FINANSOWE

na rok 1938—39 brałem już pod uwagę przy rozstrzygnięciach:

1) Że całkowita trwałość dalszego rozwoju potęgowania się konjunktury światowej nie jest zapewniona, że zewnątrz może przyjść nowe, silniejsze lub łagodniejsze osłabienie,

2) że tym większą uwagę należy skierować na nasz rynek wewnętrzny i wzmocnić procesy inwestycyjne, procesy zatrudnienia, procesy rozwoju konsumcji, wzmocnienie aparatu handlowego metodami, które nie przyniosłyby zjawisk zdecydowanie ujemnych na innych odcinkach pracy,

3) że na obcą pomoc finansową w szerszym zakresie na razie liczyć nie można,

4) że wszędzie tam, gdzie wyłoniły się w roku bieżącym rzetelne trudności i potrzeby państwo, w granicach możliwości swoich winno praktycznie te potrzeby uwzględnić, a trudności złagodzić.

Tym zasadom mają odpowiadać i te wnioski, z którymi rząd przychodzi do Izb ustawodawczych.

NIE BĘDZIE ZWIĘKSZENIA PODATKÓW

Następnie pan wicepremier przechodzi do scharakteryzowania wniosków, zaczynając od przedłożenia budżetowego na rok 1938—39.

Opracowując preliminarz rząd zajął zdecydowanie to stanowisko, iż nie należy w chwili obecnej wydatków budżetowych rozbudowywać w oparciu o nowe tytuły obciążeń społeczeństwa. Wiemy wszyscy, że obciążenie budżetowe na jednego mieszkańca są w Polsce tak samo małe, jak małe są i cyfry gospodarcze w porównaniu z wielkimi państwami zachodu. Gdy w Niemczech same tylko podatki przynoszą do budżetu 291 zł. na jednego mieszkańca, w Anglii 420 w Szwecji 186, w Czechosłowacji 88 — to w Polsce zaledwie 36 złotych. Mimo to, jest to w naszych warunkach ciężar dość znaczny.

To też, mimo krzyczących potrzeb państwowych, w imię wzmocnienia własnej koniunktury gospodarczej odbudowując zwyż 80 milionów zł. z wpływów podatkowych — rząd nie projektuje żadnego nowego generalnego obciążenia podatkowego.

W najbliższym czasie rząd wejdzie w

NOWY ETAP REALIZACJI PLANU INWESTYCYJNEGO.

911 MILIONÓW ZŁ. NA INWESTYCJE.

Plan inwestycyjny nie może być i nie jest jednostronny. Dążymy przecież do rozbudowania Polski. Plan przyszłoroczny obejmie niektóre kapitalne inwestycje zarówno na ziemiach zachodnich jak też i wschodnich.

NA ZIEMIACH ZACHODNICH

podjęta zostanie budowa kanału Gopło — Warta, który połączy dorzecze Wisły i Warty w jeden system wodny, a równocześnie należy do rzędu tych inwestycyj, które obalają sztuczne granice zaborów.

POD WILNEM,

w Szyłanach wykonana będzie duża elektrownia wodna, mająca zaopatrzyć tę część kraju w tanią energię, potrzebną dla realizacji programu, związanego z dekretem o ulgach podatkowych na kresach północno-wschodnich.

Wysiłek największy będzie montowany w tak zwanym już dzisiaj popularnie okręgu centralnym.

Będzie to okręg zamknięty liniami trzech rzek: Bug — San — Dniestr, a jego stolicą — Lwów. W ten sposób nowe obszary włączone będą do planu aktywizacji gospodarczej.

Dając syntetyczny obraz zamierzeń na rok następny pan wicepremier wskazuje, że w okresie od 1 stycznia 1938 do 31 marca 1939 roku rozporządzać będziemy w przybliżeniu kwotą około 911 milionów złotych, która przeznaczona zostanie w tym okresie na roboty publiczne i inwestycje.

Jednym z najkapitalniejszych zagadnień jest

SPRAWA REFORMY PODATKOWEJ.

W granicach aktualnych potrzeb i możliwości rząd przedłoży ciałom ustawodawczym projekt reform, które można by określić mianem „małej reformy podatkowej". Przede wszystkim więc rząd zamierza

ZNIEŚĆ OD R. 1938—39 ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE.

Dotychczasowy wpływ rozdzielony zostanie na dwie części: na karty rejestracyjne, które pokryją dotychczasowe dochody samorządu teryotrialnego, gospodarczego i szkolnictwa zawodowego z dodatków do świadectw przemysłowych. Kwotę natomiast, którą z dotychczasowych świadectw otrzymuje skarb państwa, ministerstwo skarbu zamierza obniżyć o sumę, wynikającą z przewidzianej ustawowo zniżki podatku obrotowego o 0.1 proc. i pozostałą część, t. j. prawie połowę dotychczasowych wpływów skarbowych ze świadectw przenieść do podatku obrotowego, podwyższając jego stawę o 0.1 proc. dla niektórych kategoryj płatniczych.

W PODATKU DOCHODOWYM

minister skarbu wystąpi o upoważnienie do zryczałtowania podatku dla drobniejszych płatników.

W DZIALE PODATKÓW POŚREDNICH

—mówi dalej p. wicepremier — zwracam się do Izb o upoważnienie do obniżania stawek, dotyczących piwa, drożdży i patentów od sprzedaży piwa. Wzmożeniu i ułatwieniu obrotów nieruchomościami będzie służyć obniżenie opłaty od przejście nieruchomości z 6,4 proc. na 5 proc. Nadto przejście własności rolnej o wartości do 5000 zł. opłacałoby przez pewien okres czasu stawkę szczególnie niską, bo zaledwie 1 proc.

Drugim aktualnym zagadnieniem jest sprawa ustosunkowania się ministra skarbu

DO KWESTII KRYZYSOWYCH DŁUGÓW ROLNICZYCH.

Największy wysiłek — mówi pan wicepremier — skierowywać będę na przecinanie nastrojów i zabieg[ó]w kryzysowych. Rolnictwo musi mieć opinię — zgodną ze stanem płatniczym — że jest organizmem gospodarczo zdrowym, zasługującym na zaufanie wierzycieli i instytucyj ifinansowych.

Analizując stosunki na tle finansowo-rolnym pan wicepremier dochodzi do stwierdzenia, że są rolnicy, którzy kryzys zwycięsko przełamali, a wykorzystane przez nich ulgi albo uzdrowiły ich warsztaty, lub też warsztaty te przechodzą jeszcze proces uzdrawiania. Ale są również i tacy rolnicy, których warsztaty nadają się wyłącznie do likwidacji, albowiem nie mają żadnych szans wejścia na normalne tory gospodarcze. Rolnicy drugiej grupy przedstawiają masę znikomo mniejszą, a ich sytuacja nie może być generalizowana. Stąd wypływa nakaz natury ogólnej, a mianowicie, że trzeba przyśpieszyć procesy likwidacyjne gospodarstw beznadziejnie przekredytowanych, gdyż musi być przywrócone zaufanie kredytowe do gospodarstw rolnych.

Otwiera się możność systematycznego zwiększenia konsumcji produktów rolnych na rynku wewnętrznym, otwiera się wielka perspektywa rozwoju upraw specjalnych.

Trzecim ważkim, aktualnym problemem jest

SPRAWA UREGULOWANIA FINANSÓW KOMUNALNYCH.

Rząd — przyznaje pan wicepremier — realizował dwie akcje sprzeczne w założeniu w stosunku do samorządu terytorialnego. Z jednej strony zważał podstawy finansowe samorządu przez obejmowanie dla siebie wciąż nowych źródeł dochodowych, a z drugiej — przerzucał wykonywane przez siebie obowiązki — przeważnie kosztowne — na barki samorządu. Byłoby w zasadzie pożądane, by wielkie ogólnopaństwowe źródła dochodów możliwie w formie najpełniejszej zachować dla spełnienia zadań ogólnopaństwowych. Natomiast opłaty czy podatki od gazu czy elektryczności, od żarówek, od konsumcji w zakładach gastronomicznych, od widowisk i totalizatora, może od uboju itp. mogłyby słusznie z mniejszym kosztem tych poborów, służyć celom samorządowym.

POMOC DLA SAMORZĄDU.

Na pełną reformę finansów komunalnych niezbędny jest trzyletni okres czasu. Aby samorządy mogły realnie odczuć już z wiosną 1938 roku poprawę, proponuję, by skarb corocznie dotował związki samorządowe sumą 10 milionów złotych, aż do zrealizowania zamierzonej reformy. Następnie rząd zamierza wystąpić z projektem ustawy, nadającej miastom wydzielonym pobieranie specjalnych opłat drogowych, które do roku 1930 były pobierane na zasadzie ustawy o budowie i utrzymaniu dróg. Opłaty te byłyby wprowadzone przede wszystkim od nowowzniesionych budowli. Wreszcie, poza bezpośrednim polepszeniem sytuacji finansowej samorzadu terytorjalnego przez podniesienie jego dochodu, pragnę, by skarb wszedł na nową drogę i rozpoczął odciążać związki samorządowe od pewnych obowiązków przerzuconych na nie w okresie kryzysu, zwłaszcza od najuciążliwszego obowiązku, obowiązku wypłaty

DODATKU MIESZKANIOWEGO NAUCZYCIELOM SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Przerzucenie obowiązku wypłaty na skarb państwa musi się odbyć stopniowo, w ciągu tych samych trzech kolejnych okresów budżetowych, przyczym w pierwszym okresie byłby przejęty obowiązek najważniejszy, to jest wypłaty do gmin wiejskich, co wynosi około 5—7 milionów złotych. Ponadto projektowane są pewne reformy drobniejsze, ale dla poszczególnych samorządów niezwykle ważkie, jak np. współudział w dochodzie samorządu, na którego terenie znajduje się opodatkowany zakład przemysłowy, oraz o zagadnienie uregulowania sprawy miast ulleNowskich.

Czwartym problemem aktualnym, dyskutowanym tak żywo, i czasem z tak małą znajomością istoty sprawy, jest

PROBLEMAT ETATYZMU.

Sądzę, — mówi pan wicepremier — że nasz rozbudowany etatyzm, do tego rozbudowany niekoniecznie we właściwym kierunku, był wynikiem również słabej dynamiki gospodarczej społeczeństwa polskiego. Od pewnego czasu wieje inny wiatr, więc może i tu spotęguje się aktywność inicjatywy prywatnej.

Chcąc też pobudzić społeczeństwo nasze do wysiłków rząd wysuwa wnioski o ulgach inwestycyjnych, by premiować tych, którzy w zgodnym wysiłku z rządem pracują nad rozbudową naszego aparatu wytwórczego, którzy nie unikają ryzyka gospodarki na własny rachunek. Pragnę również usuwać przeszkody, jakie stwarza im działalność przedsiębiorstw państwowych.

Kończąc swoje przemówienie które pan wicepremier nazywa „sprawozdaniem o stanie i ruchu gospodarstwa polskiego w roku 1937", przedstawiciel rządu stwierdza, że wysiłek, który zainicjowaliśmy i obecnie realizujemy jest duży. Niewątpliwie pomiędzy potrzebami i środkami realizacji istnieje wielka dysproporcja. Pomiędzy czasem potrzebnym dla wykonania zadania, a niecierpliwością przemęczonego kryzysem społeczeństwa istnieje wielki dystans. Jeśli jednak mamy budować i tworzyć nowe życie w Polsce, nie na miarę najbardziej wyciągniętych możliwości, ale na miarę potrzeb — to musimy wzajemny stosunek oprzeć na innych podstawach.

Nie mamy potrzeby budowania naszych narodowych ambicyj na jakiejkolwiek nienawiści. Czyż nie mamy pełnego i niewątpliwego prawa w naszej Polsce, by stać się narodem pełnofunkcyjnym, bez czerpania podniety do działań z negacji? Czyż nie odczuwamy wszyscy jednakowo, jak wielkim symbolem naszej jedności i spoistości staje się armia polska.

Pod wodzą Marszałka Piłsudskiego obaliliśmy słupy polityczne dzielące nas na trzy zabory i umocniliśmy nowe zewnątrzne granice Polski wolnej i zjednoczonej. Ale w ukryciu zaczęły się jeszcze niewidzialne słupy podziałowe gospodarcze, międzydzielnicowe, więc musimy je obalać systematycznie, kamień po kamieniu. Wracamy dziś na ślady twórczej polityki ekonomicznej, wynikającej z fizjologii naszego bytu państwowego.

Wydaje mi się — kończy pan wicepremier — iż nadeszła ważna chwila, w której winniśmy całą z energią usunąć atmosferę nieufności i dekompozycji z powierzchni naszego życia publicznego. Tego domaga się nie tylko rozum polityczny, ale i sytuacja gospodarcza, dająca pewność, że w atmosferze spokoju, ładu, zdolności do kompromisu — leży obecnie maksimum naszego zbiorowego powodzenia.

Wznowienie wykładów we Lwowie

Nowe zajścia

Na uniwersytecie lwowskim nastąpiło w poniedziałek wznowienie wykładów. Przebieg dnia był zupełnie spokojny. Na politechnice wznowiono w spokoju ćwiczenia kreślarskie, natomiast wykłady są w dalszym ciągu zawieszone. Do ponownych zajść antyżydowskich doszło przy wznowieniu wykładów na akademii handlu zagranicznego. Wskutek tego rektor zawiesił wykłady na dalsze dwa dni. Na akademii medycyny weterynaryjnej doszło również do incydentów w związku z proklamowaniem przez tamtejszych studentów „dnia bez żydów".

Po zgonie prof. Rosego



Siedzieliśmy wczoraj z Prorektorem Patkowskim w dziekanacie lekarskim, u Prodziekana Hillera, gdy telefon zajęczał przeraźliwie, a po chwili blada sekretarka dziekanatu przyniosła nam tragiczną wieść o nagłym zgonie Profesora Rosego w Klinice Psychiatrycznej.

Udaliśmy się tam niezwłocznie, towarzysząc J. M. ks. Rektorowi Wóycickiemu, który na wieść o ciosie, spadłym na naszą Uczelnię, pragnął złożyć hołd Zmarłemu Uczonemu i Profesorowi, oraz wypowiedzieć wyrazy bólu i żalu osieroconej przezeń Rodzinie.

Już na wstępie, w parku wśród wzgórz antokolskich, w którym położona jest klinika, spotykają nas zapłakane i beznadziejnie smutne twarze personelu. Idziemy w ciszy do niedużego domku, gdzie mieści się Instytut Badań nad Mózgiem. W skromnej swej pracowni, na szezlongu cicho leży Zmarły. Obok wierne towarzyszki życia i pracy, Żona oraz Córka Zmarłego. Opodal koledzy, asystenci, współpracownicy Zmarłego — głęboko wstrząśnięci tym ciosem, który tak niespodzianie spadł na nich wszystkich.

Patrzę na jasną i spokojną twarz Zmarłego i serce mi się ściska boleśnie. Jeszcze tak niedawno, bo na wiosnę, tu w tej pracowni, z cechującym Go zapałem i skromnością zaznajamiał Zmarły Uczony Marszałka Śmigłego Rydza z wynikami powierzonych Mu badań na mózgiem największego na przestrzeni dziejów Polaka — Józefa Piłsudskiego.

Pierwszy etap tych badań został już zakończony i ich wyniki zostaną niebawem ogłoszone drukiem. I wprost nie mogę pogodzić się z myślą, że śmierć okrutna przerwała wielką pracę, wykonywaną tu, w tej skromnej pracowni. Nie moją jest rzeczą pisać o Zmarłym, jako o uczonym i badaczu. Uczyni to inne, bardziej ode mnie kompetentne pióro. Pragnę tu tylko, jako wilnianin, który przez lata ostatnie przyglądał się z bliska pracom Zmarłego, podkreślić Jego wielkie dla miasta i Ziemi naszej zasługi oraz uświadomić ogół wileński o ogromie straty, którą w osobie profesora Rosego poniosło Wilno.

Klinika i Szpital Psychiatryczny, Klinika Neurologiczna, kolonie dla umysłowo chorych w Kojranach, opieka nad chorymi w terenie, jedyny w Polsce Instytut dla badań nad mózgiem — oto najpoważniejsze placówki, które w ciągu kilku lat swej pracy w Wilnie potrafił stworzyć lub zreorganizować i świetnie prowadzić, pomimo licznych przeszkód i trudności, Zmarły Profesor.

Zwiedzając nieraz w Jego towarzystwie te przybytki największego nieszczęścia, jakim los może dotknąć człowieka, stwierdzić mogłem tę wielką miłość i serdeczną troskę, które żywił dla swych chorych Prof. Rose. Znał ich wszystkich, i chętnie z nimi rozmawiał i każdemu miał coś do powiedzenia, chorzy zaś ubóstwiali Swego Profesora — który wnosił w tragizm ich życia nadzieję na wyzdrowienie, gdyż tylu, tylu ludzi wyrwać potrafił z odmętów obłędu.

Ileż wyrazów wdzięczności i dziękczynienia, ileż błogosławieństw słyszałem pod adresem Zmarłego, zarówno w Wilnie, jak i na wsi.

To wrażliwe i szlachetne serce Zmarłego, które tylko kochać i współczuć umiało, jakżeż boleć i cierpieć musiało, stykając się z nienawiścią doby obecnej. I może dlatego przedwcześnie bić przestało, osieracając nie tylko Rodzinę, ale i nas wszystkich, Jego kolegów i przyjaciół. Niech że więc Żal Powszechny i serdeczny szacunek, którym i Wilno otoczy pamięć Zmarłego, będzie ukojeniem w Wielkim Bólu, dla Jego Żony i Córki, którym Zmarły pozostawił w spadku, obok miłości i wdzięczności ludzkiej, wielki ideał: Lekarza Badacza Społecznika.

Witold Staniewicz.

Maksymilian Rose

Nie będzie moim zadaniem w obliczu tej ciężkiej straty, jaką ponosi Uniwersytet Stefana Batorego, przedstawienie szczegółowe lub też głębsza analiza działalności naukowej Zmarłego Profesora. Trudno jest niespecjaliście w tym kierunku wniknąć w rozbudowany gmach wiedzy, będącej rezultatem 28 lat niezmordowanej, wnikliwej, sumiennej pracy. Praca ta od pierwszych jej zaczątków (już rok 1912 przyniósł rezultat dwuletnich badań) szła bez przerwy i ustawicznie w kierunku poznania mikroskopowej budowy mózgu. Na to, że Zmarły mógł oddać się tej pracy i obrać ją za cel swego życia, złożyły się wrodzone zdolności, umysł badawczy, głęboki, wnikliwy, łatwość ujmowania zagadnień, jasny sąd, a przede wszystkim niezmordowana wytrwałość. Sprzyjającą okolicznością była atmosfera ówczesnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego Wydział Lek. gromadził największe potęgi umysłowe, a w szczególności pracownia ówczesnego profesora Anatomii Opisowej Kaz Kostaneckiego, który potrafił zachęcić i stworzyć idealne warunki pracy; dzięki nim wyrosło całe nowe pokolenie badaczy. Pierwsze swe kroki zawdzięcza Profesor Rose również nauce niemieckiej: w Klinice Neurologiczno-Psychiatrycznej w Tübingen, w tamtejszym laboratorium anatomicznym, pod kierunkiem Brodmanna, rozpoczął badania. Po wojnie światowej powrót do anatomii opisowej, do małych pokoików pod pracownią prof. Kostaneckiego, które stają się kuźnią, z jakiej wychodzą dalsze prace o nowym podziale kory mózgowej, na podstawie jej budowy histo-architektonicznej. Otwierają Mu one wrota Instytutu Cesarza Wilhelma w Berlinie, dokąd zostaje powołany w r. 1925. Od tej chwili posiada własny, doskonale wyposażony warsztat naukowy, z którego dopiero w czerwcu 1928 roku zostaje powołany na docenta neurologii U. Warszawskiego, gdzie stworzono specjalnie dla Niego placówkę naukową w postaci Polskiego Instytutu dla badań mózgu. Powołany stąd w czerwcu 1930 roku przez Wydział Lekarski U. S. B. na katedrę psychiatrii obejmuje ją w r. 1931, przenosząc do Wilna, założony w Warszawie Instytut i stwarzając przy naszym Uniwersytecie tę tak ważną i jedyną w Polsce pracownię naukową.

Wilno było terenem dalszej ekspansji prof. Rosego. Nie będę poruszał szerzej w tej chwili Jego zasług społecznych na polu organizacji i opieki nad psychicznie chorymi, zasług w stworzeniu Zakładu leczniczego w Kojranach. Chcę podnieść jednakże Jego dalszą działalność, której (prócz pracy naukowej) jednym z najbardziej widocznych wyników jest udział w opracowaniu poszczególnych rozdziałów wielkiego, międzynarodowego podręcznika neurologii. Prof. Rose bierze wybitny udział w życiu naukowym Wilna, w pracy dydaktycznej, znajdując czas na szereg odczytów popularnych dla studentów i szerszej publiczności. Jemu oddano do opracowania mózg nieodżałowanego Prof. naszego Uniwersytetu Stan. Trzebińskiego, Jemu wreszcie, jako jedynemu specjaliście, został przekazany dla badań mózg Wskrzesiciela naszego Uniwersytetu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ostatnie lata swego życia poświęcił tej pracy, która miała być pracą pomnikową, wykonaną w najdrobniejszych szczegółach z niesłychanym pietyzmem i starannością. Praca ta, której pierwsza część jest ukończona i w wykonanie każdego szczegółu której autor wkładał całą swoją umiejętność i zapał — w głównej swojej części nie została doprowadzona do końca. Tysiące skrawków histologicznych czeka jeszcze na ostateczne opisanie, jakkolwiek rzeczy zasadnicze zapewne zostały zrobione. Ze śmiercią Profesora cały gmach traci Tego, który najusilniej pracował nad jego budową. Pozostaje kierunek, pozostają dzieła stworzone; brak w danej chwili kontynuatora myśli, chociaż dążył i miał nadzieję w najbliższym czasie wychować tych, którzy by dzieło Jego mogli prowadzić dalej.

Gdy mówimy o pracy Zmarłego, to nie możemy pominąć Tej, która od pierwszych chwil stała przy Jego boku, nie tylko jako towarzyszka życia, ale jako najbardziej oddana współpracowniczka i pomocnica, dzięki Której mógł przy nawale rozlicznych zajęć prowadzić badania stale i systematycznie. Z Nią też wspólnie ogłasza szereg prac, Ona jest nieodłącznym Jego towarzyszem nie tylko życia codziennego, ale i radości, jakich dostarcza twórczy i zdobywczy wysiłek. Z Jej też wielkim bólem łączymy się w tej chwili.

Nie mogę nie wspomnieć o Zmarłym, jako o lekarzu-praktyku.

Już w pierwszych latach swego pobytu w Krakowie zdobywa doświadczenie kliniczne w klinikach Piltza, a później Oppenheima i Gauppa. Zalety osobiste, t. j. te wrodzone warunki, które stwarzają, że pomost między lekarzem, a chorym, raz zbudowany ustala się i pozwala wywierać zbawienny wpływ, pozwala roztaczać nad chorym skuteczną opiekę i kierować jego leczeniem — sprawiły, że Zmarły był ideałem dobrego lekarza i dobrego człowieka. Świadczyła o tym zwiększająca się Jego prywatna praktyka w czasach krakowskich, uciekanie się wielu chorych do Jego rady w okresie pobytu w Berlinie, wreszcie ogromny rozwój Jego pracy jako lekarza i społecznika na terenie wileńskim, na terenie klinik, przez Niego kierowanych, które gromadziły chorych z całej Polski. Tym podnosił sławę naszego Wydziału, tym skupiał młodzież, żądną praktycznych wskazań, tym zyskiwał sobie wdzięczność i uznanie społeczeństwa. Życie niosło Go wysoko, biegł szczytem jego fali niezmordowany, niestrudzony, niepoddający się przeciwieństwom, śmiały, świadomy swej służby, którą spełniał dzięki bogactwu swego rozumu i serca.

Kazimierz Pelczar.

Senat uczcił pamięć prof. Rosego

Dziś na znak żałoby zajęć w uniwersytecie nie będzie

W dniu 1 bm. senat USB. uczcił pamięć zmarłego prof. Maksymiliana Rosego. Przemówienia rektora o zasługach zmarłego senat wysłuchał stojąc, poczem Rektor wezwał profesorów do uczczenia zmarłego profesora przez chwilę skupienia.

W dniu 2 bm. zajęcia na uniwersytecie będą przez cały dzień zawieszone. O godz. 10 rano kondukt ze zwłokami prof. Rosego wyruszy z domu żałoby przy ul. Zygmuntowskiej na dziedziniec uniwersytecki Piotra Skargi, gdzie zbierze się senat USB, profesorowie i młodzież akademicka. Na dziedzińcu przemówią Rektor, dziekan wydz lekarskiego i przedstawiciel młodzieży, poczem chór odśpiewa pieśni żałobne.

Po tej uroczystości żałobnej zwłoki zostaną 5 b. m. o godz. 12-ej na autokarze odwiezione do Krakowa, gdzie nastąpią właściwe uroczystości pogrzebowe.

Rozstrzygnięcie sporu między pracownikami Z. N. P. a kuratorem Związku

WARSZAWA (Pat). W związku z zatargiem jaki powstał pomiędzy pracownikami a władzami Związku Nauczycielstwa Polskiego przy obejmowaniu przez b kuratora agend Związku — kurator ZNP i komitet strajkowy pracowników zwrócił się do ministerstwa opieki społecznej o rozstrzygnięcie stosunku pracy tych pracowników. Jednocześnie aktualna była sprawa pracowników przyjętych przez b. kuratora.

Wyznaczony przez p. ministra opieki społecznej na arbitra w tej sprawie główny inspektor pracy p. dyr. M. Klott — po szczegółowym zapoznaniu się z przebiegiem sprawy i formą w jakiej miałoby nastąpić rozwiązanie umowy o pracę z pracownikami orzekł co następuje:

ORZECZENIE.

Na skutek zwrócenia się pana kuratora Związku Nauczycielstwa Polskiego pismem z dnia 27 listopada 1937 roku i komitetu strajkowego pracowników Związku Nauczycielstwa Polskiego, pismem z dnia 26 listopada 1937 roku, w sprawie rozstrzygnięcia na drodze arbitrażu ministerstwa opieki społecznej sprawy stosunku pracy pomiędzy pracownikami, reprezentowanymi przez komitet strajkowy, a Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, wyznaczony przez pana ministra opieki społecznej na arbitra w powyższej sprawie, decyzją z dnia 27 listopada 1937 roku, orzekam co następuje:

Par. 1.

Arbiter na zasadzie dostarczonych materiałów nie stwierdził, ażeby umowa o pracę z pracownikami Związku Nauczycielstwa Polskiego została w trybie, przepisanym przez prawo, rozwiązana.

Jak ustalił Sąd Najwyższy, strajk sam przez się nie jest przyczyną rozwiązania umowy o pracę pomiędzy pracodawcą a pracownikiem, natomiast niestawienie się do pracy pracowników bez uzasadnionej przyczyny może spowodować rozwiązanie umowy przez pracodawcę z winy pracownika, na podstawie art. 32 p. d rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych i art. 18 p. .. rozporządzenia o umowie o pracę robotników.

B. kurator Związku Nauczycielstwa Polskiego nie dokonał rozwiązania umowy o pracę przez doręczenie pracownikom wypowiedzenia w drodze pisemnej lub w drodze takiego ogłoszenia, które, jak wymaga orzecznictwo sądowe, niewątpliwie dotarłoby do wiadomości pracowników.

Rozwiązanie przez b. kuratora umowy o pracę w drodze ogłoszenia na zewnętrznych murach zajmowanego przez pracowników gmachu należy uznać za niewystarczające, gdyż nie dotarło ono do wiadomości ogółu pracowników, a nawet gdyby zawiadomienie to było dostępne dla pracowników to forma jego, a więc brak oryginalnego podpisu, daty lub choćby blankietu związkowego mogłaby wzbudzić wątpliwość co do autentyczności tego dokumentu.

Arbiter uważa za konieczne, ażeby kurator wezwał pracowników w drodze nie nasuwającej wątpliwości co do rzeczywistego poinformowania zainteresowanych do podjęcia pracy, czyniąc zastrzeżenie, że nie przystąpienie pracownika do pracy na skutek jego wezwania będzie uważane za rozwiązanie umowy o pracę z winy pracownika.

Par. 2.

Przepisy prawa nie regulują sprawy zapłaty za strajk. Praktyka zna w pewnych wyjątkowych przypadkach, zależnych od faktycznych okoliczności sprawy i na podstawie zgodnej woli stron, przyjście z pomocą finansową pracownikom narażonym w wyniku długotrwałego strajku na szczególnie dotkliwe straty materialne. Rozstrzygnięcie tej sprawy pozostawia się statutowym władzom związku.

Par. 3.

Odnośnie wysuniętego przez pracowników postulatu zwolnienia z pracy tych pracowników, którzy zostali przyjęci przez byłego kuratora — wobec okoliczności, iż pytanie to zostało wysunięte tylko przez jedną stronę, arbiter uznaje się za niekompetentnego do wydania w tej mierze orzeczenia, natomiast opiniuje, że uprawnienia i obowiązki ciążące na kuratorze co do „tymczasowego zabezpieczenia majątku stowarzyszenia" i „prowadzenia spraw niezbędnych, związanych z tym majątkiem" obejmują prawo podejmowania tylko takich aktów, nie wyłączając zawierania nowych umów o pracę jakie z uwagi na zadania kuratora w myśl ustawy są niezbędne.

W związku z tym, również przydzielanie poszczególnych pracowników do pracy, ich kwalifikowanie oraz w miarę konieczności zwalnianie, należy do wyłącznej właściwości kuratora w ramach zadań, jakie mu powierzono.

Warszawa, dnia 30 listopada 1937 r.

NA WIDOWNI!

NOWY ZARZĄD ZW. SENIORÓW Z. P. M. D.

Niedzielny zjazd Związku Seniorów Z. P. M. D. w Warszawie wybrał nowe władze związku. Do zarządu głównego weszli pp.: Butkiewicz, Gorzkowski, Jastrzębowska, Molenda, Niepokoyczycka, Niwiński, Piskorski, Szwedowski, Wójcicki, Bartoszczyk, Litwinikowa, Strawiński, Wojciechowski.

Do rady naczelnej: Bukowiecki, Brenwejserowa, Groniowski, Małowieski, Paprocki, Szymanowski, Zakrzewski, Zieliński, Bocheński, Horodeński, Konkiewicz, Lechnicki. Do sądu: Ambroziewicz, Bujalski, Leśniewski.

GALINAT KIEROWNIKIEM SEKTORU MŁODZIEŻOWEGO O. Z. N.

Zostało już utworzone kierownictwo sektoru młodzieży OZN. Powierzono je p. Galinatowi.

JUŻ CZTERY TYGODNIE STRAJKUJĄ PRACOWNICY „DZIENNIKA PORANNEGO".

W dniu 30 ub. m. naczelnik wydziału rozjemstwa w Ministerstwie Opieki Społecznej p. Prenier, oświadczył przedstawicielom strajkujących pracowników w „Dzienniku Porannym", że Ministerstwo zabiega u Vale o znalezienie źródeł finansowych, celem zaspokojenia wszystkich pretensyj pracowniczych. P. Prenier zapewnił przedstawicieli że w ciągu b. tygodnia ministerstwo załatwi definitywnie słuszne żądania strajkujących pracowników „D. P.".

Strajk pracowników w „Dzienniku Porannym", trwający już cztery tygodnie, przedłuża się i nie zostanie ukończony przed ostatecznym załatwieniem wszystkich pretensyj strajkujących.

WYBORY WŁADZ W SEKCJI MŁODYCH KL. DEMOKRATYCZNEGO.

Na ostatnim zebraniu Młodych Klubu Demokratycznego władze do Sekcji Młodych zostały wybrane w następującym składzie: prezes — M. Świderski, zarząd: Gryczyński S., Gruzicka, Eytner, Kotarbiński, Szlęzak, Olszakowski. Na zebraniu przewodniczył Eytner.

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ „SIEW".

Powzięte w ogólnych zarysach uchwały przez Radę Naczelną Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew", która obradowała w niedzielę w Warszawie, zostały przekazane do szczegółowego opracowania Zarządowi Głównemu, tak że opublikowane zostaną dopiero na Walnym Zjeździe Delegatów Związku, który odbędzie się w grudniu. Dotyczy to wniosku w sprawie żydowskiej oraz deklaracji ideowej Związku.

Jak rozeszły się pogłoski, tekst deklaracji ma być bardzo radykalny, oraz ma być uzgodniona z innymi organizacjami młodzieży, należącymi do „czwórporozumienia".

MORACZEWSKI O SWOIM RZĄDZIE.

We Lwowie odbyła się zorganizowana staraniem ZZZ akademia ku czci pierwszego rządu ludowego w Polsce zorganizowanego przez inż. Jędrzeja Moraczewskiego dnia 18 listopada 1918 r. Na akademię te przybył prezes Moraczewski, który w dłuższym przemówieniu omówił warunki w jakich zorganizował rząd.

Prezes Moraczewski stwierdził, że łatwiej było mu zorganizować rząd, niż przystąpić do pracy nad zorganizowaniem państwa. Omawiając ówczesne trudności zaznaczył prezes Moraczewski, że w kraju nie było zupełnie pieniędzy, gdyż Niemcy zostawili zaledwie 150 milionów marek i nie było również maszyny do drukowania pieniędzy, gdyż sprowadzono ją z Anglii dopiero w lutym 1919 roku. Wszyscy ministrowie zwracali się z każdą sprawą do premiera, nie mając gotowych wzorów ani też gotowego ustawodawstwa.

Odczyt ten wywołał dość żywe zainteresowanie.

SPRAWA DOBOSZYŃSKIEGO.

Ostatnio odbyła się narada obrońców Doboszyńskiego, dotąd bowiem nie wiadomo, w jakim mieście wyznaczona będzie rozprawa przeciw oskarżonemu. Obrońcy mieli wobec tego powziąć uchwałę, że o ile Sąd Najwyższy nie zadecyduje do dnia 20 grudnia r. b., przed którym sądem stanie Doboszyński, to zwrócą się oni do P. Prezydenta Rzplitej z prośbą o uznanie jako wyroku, uniewinniającego werdyktu ławy przysięgłych.

B. PREZYDENT WOJCIECHOWSKI I GEN. HALLER NA ZJEŹDZIE STR. PRACY.

W dniu 5 bm., odbędzie się w Krakowie wojewódzki zjazd Stronnictwa Pracy, poprzedzony nabożeństwem w kościele Mariackim. Obrady zagai prezes dr. Kuśnierz, udzielając głosu b. prezydentowi, St. Wojciechowskiemu. Referaty wygłoszą p. o. prezesa K. Popiel na temat „Jak powstało Stronnictwo Pracy i do czego dąży" i dr. Kuśnierz — „Organizacja Stronnictwa Pracy". Następnie przemówią delegaci powiatowi miejscy, po czym dokona się wyborów nowych władz. Na zakończenie przemówi gen. J. Haller.

ODCZYT KS. PANASIA.

W dniu 29 ub. m. w Warszawie przy ul. Chmielnej 110 w lokalu Stronnictwa Ludowego wygłosił ks. Panaś odczyt dla Koła Akademickiej Młodzieży Ludowej i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" p. t. „Demokracja a kulturalny i gospodarczy dobrobyt narodu". Po referacie odbyła się dyskusja.

MASOWE ZJAZDY LUDOWCÓW PRZED KONGRESEM.

W grudniu b. r. i styczniu przyszłego roku Stronnictwo Ludowe urządza przeszło 100 zjazdów powiatowych w sprawie wyboru delegatów na Kongres, który zapowiada się bardzo licznie. Ma być około 1.000 delegatów i bardzo duża ilość gości.

B. MIN. THUGUTT NA CZELE KOMISJI GOSPODARCZEJ STRON. LUDOWEGO.

Przez całą niedzielę obradowali w Warszawie delegaci wojewódzkich komisyj gospodarczych Stronnictwa Ludowego. W wyniku obrad, przyjęto regulamin głównej komisji gospodarczej Str. Lud., oraz dalszych ogniw organizacyjnych tej komisji, ułożono program pracy oraz ukonstytuowano główną komisję, na czele której stanął b. minister, red. St. Thugutt, zastępcą zaś został wybrany prof. Piekałkiewicz, sekretarzem — inż. Marian Frelek.

ZJAZD KONSERWATYSTÓW.

Zjednoczenie zachowawczych organizacyj politycznych zwołało na 12 grudnia r. b. zjazd konserwatystów, który odbędzie się w Warszawie w sali Resursy Kupieckiej.

Komitet zjazdu stanowią: dr. St. Badeni, dr. W. Brun, dr. St. Dąmbski, Gustaw Geyer, prof. Adam Krzyżanowski, sen. Z. Leszczyński, J. Lipski, sen. Z. ks. Lubomirski, prof. dr J. Nowak, sen. Janusz, ks. Radziwiłł, Eustachy ks. Sapieha i prezes St. Wańkowicz.

W toku obrad zjazdu będą wygłoszone liczne referaty. Między in. sen. Radziwiłł przemówi na tematy polityczne, a prof. Krzyżanowski na tematy gospodarcze, St. Wańkowicz wygłosi referat organizacyjny.

PANU „KES" ZE „SŁOWA", NAZYWAJĄCEMU „BUJDĄ" INFORMACJE, ŻE WYSTĘPUJĄCY PRZECIW KONSERWATYSTOM BOLESŁAW PIASECKI JEST BRATEM STANISŁAWA, KTÓRY PRZYZNAŁ PRZED SĄDEM, IŻ JEST PO KĄDZIELI POCHODZENIA ŻYDOWSKIEGO.

Pokaż, czio nie wierbłud!...

Samoloty, które nie doleciały...

Od czasu wyprawy Andréego, która w roku 1897 zakończyła się klęską śmiałych zdobywców bieguna północnego, nieustraszeni pionierzy lotnictwa dokonywali nieustannych prób podboju przestworzy, które często kończyły się tragicznie.

W maju 1919 roku dwaj lotnicy angielscy, Harry Hawker i Mackenzie Grenier, otworzyli kartę przelotów nad Atlantykiem kierując się z Europy ku Ameryce. Lot się nie udał; obaj lotnicy zostali uratowani przez rybaków. W r. 1927, w maju, z lotniska Le Bourget pod Paryżem, wystartował samolot „L'Oiseau Bleu" pilotowany przez dwóch Francuzów, Nungessera i Coli. Ten nocny start był ostatnim w życiu śmiałych lotników — więcej ich nie widziano. Pochłonął ich Atlantyk. W r. 1928 włoski lotnik Nobile podejmuje próbę dotarcia do bieguna północnego na sterowcu. Próba ta zakończyła się klęską: tylko dzięki odwadze szwedzkiego pilota Lundborga udało się uratować ekspedycję włoską, uwięzioną w lodach północy. Rozbitkowie byli tak wyczerpani fizycznie i moralnie, że zwątpiono w utrzymanie ich przy życiu. Dzięki nadludzkim wprost wysiłkom lekarzy Nobile wyzdrowiał i do dziś zajmuje jedno z czołowych miejsc w lotnictwie włoskim.

W rok później zaginął bez wieści samolot, lecący z Europy do Ameryki, w którym znajdowało się dwóch śmiałych lotników: kpt. Hinckeliffe i miss Elsie Mackay. Wszelkie próby odnalezienia zaginionego aparatu zakończyły się niepowodzeniem. W lipcu tegoż roku polskie lotnictwo sportowe utraciło jednego z najlepszych pilotów: koło wyspy Graciosa zginął kpt. Idzikowski, który wraz z mjr. Kubalą podjęli próbę przelotu nad Atlantykiem.

W r. 1930 cały świat zaalarmowany został katastrofą potężnego sterowca angielskiego „R. 101", który, wystartowawszy z Croydon pod Londynem, spalił się wraz z załogą i pasażerami na terytorium Francji w kilka godzin po rozpoczęciu lotu. Sterowce amerykańskie również kilkakrotnie kończą nieszczęśliwie swój lot; w roku 1935 chluba lotnictwa Stanów Zjednoczonych, sterowiec „Macon" wpada do oceanu koło Kalifornii; podobnie tragicznie kończy się lot sterowca niemieckiego „Hindenburg" w maju rb.

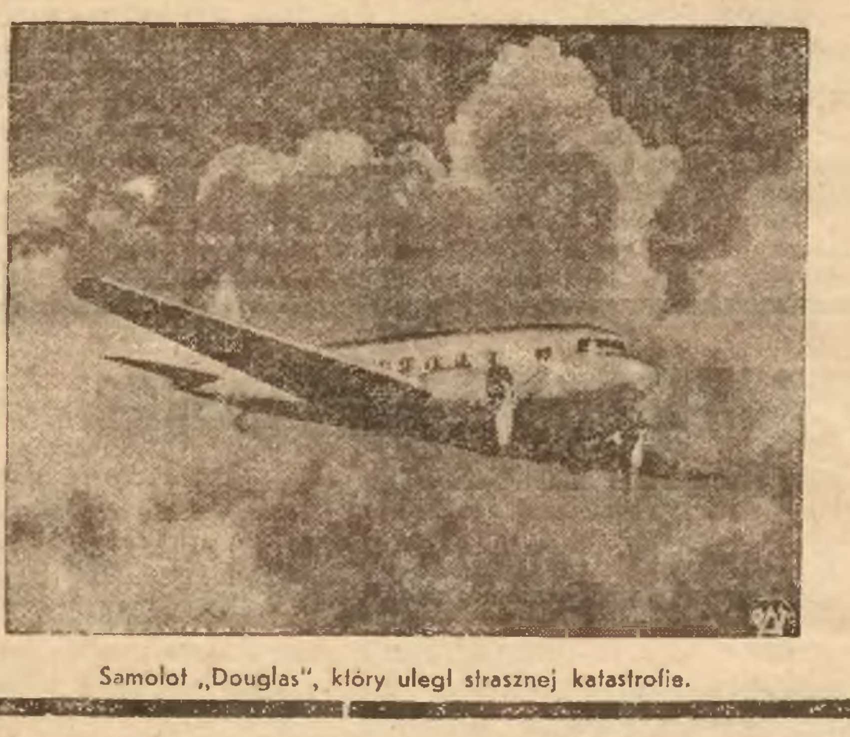
Po świetnych rekordach w latach 1927 — 1933, ustanawianych kolejno przez Lindbergha, Amy Mollison, Endersa i Magyara, Boardmana i Polando, Orlińskiego, Hinklera, Karpińskiego i Skarżyńskiego, lotnictwo przeżywa złą passę w r. 1935. W listopadzie tego roku ginie bez wieści słynny australijski lotnik Kingsford Smith podczas próby pobicia rekordu długości lotu na aparacie „Southern Cross". Kilka miesięcy wcześniej lotnictwo sowieckie ponosi dotkliwą stratę. Oto olbrzymi, ośmiosilnikowy „Maksym Gorkij" o rozpiętości 63 metrów, unoszący 23 ludzi załogi i 43 pasażerów, spada podczas pierwszego lotu, zetknąwszy się w powietrzu z innym samolotem. W r. 1936 przeżyliśmy również kilka poważnych katastrof lotniczych. Holenderski samolot po starcie z Croydon spalił się w powietrzu grzebiąc pod swymi szczątkami głośnego konstruktora hiszpańskiego de la Cierva. W Polsce wydarzyła się również katastrofa polskiego aparatu koło Aten, w czasie której zginął pilot Bargiel, jeden z najlepszych polskich pilotów komunikacyjnych.

Wreszcie w bieżącym roku zanotowano również kilka smutnych wypadków: w topcu fale Atlantyku południowego pochłonęły znakomitego lotnika francuskiego, Mermoza, który 42 razy przeleciał ten ocean, by w czasie swego jubileuszowego lotu zginąć w głębinach wraz z pięcioma ludźmi załogi. W tym samym miesiącu zginęła bez wieści „Miss Lindy" najlepsza lotniczka świata, Amelia Earhart, która wraz z Fredem Noedmanem wystartowała z San Francisco do lotu przez Ocean Spokojny. Po długich poszukiwaniach nie odnaleziono ani aparatu, ani nieszczęsnych lotników. 17 czerwca trzej lotnicy sowieccy: Czkałow, Bajdukowa i Bielakow, wylecieli z Moskwy z zamiarem przebycia trasy Moskwa—San Francisko i po 54 godzinach lotu wylądowali w Vancouver w Kenedzie z powodu zupełnego wyczerpania fizycznego i nerwowego. W sierpniu zaginął na bezkresnych obszarach bieguna północnego sowiecki lotnik Lewoniewski, brat poległego śmiercią lotniczą polskiego pilota.

Ostatni miesiąc, jak już pisaliśmy, przyniósł również kilka tragicznych wypadków: koło Ostendy spadł samolot, grzebiąc pod swymi szczątkami całą rodzinę książąt Heskich, udających się na ślub do Londynu. Pod Warszawą koło Piaseczna komunikacyjny aparat Lockhear-Elektra, lądując na ślepo, skapotował; w wypadku tym zginęło pięć osób. Wreszcie katastrofa polskiego Douglasa, w śnieżnych górach Bałkańskich kończy tragiczny bilans wypadków lotniczych. M. O.



Pilot tragicznego samolotu ś. p. Tadeusz Dmoszyński.



Samolot „Douglas", który uległ strasznej katastrofie.

Walka z lawinami

Milion franków rocznie przeznacza na ten cel Szwajcaria

Zaledwie rozpoczął się tegoroczny sezon narciarski w naszych górach, a już po całym kraju rozeszła się wieść o tragicznej katastrofie w Tatrach, której ofiarą padł jeden ze znanych narciarzy. Przyczyną — oczywiście lawina. Z doświadczenia lat ubiegłych już teraz możemy powiedzieć, że to napewno, niestety nie będzie jedyna ofiara tej zimy.

Lawiny zabierają swe ofiary jeszcze częściej za granicą, a w Szwajcarii tak się daty we znaki, że rząd federalny wydaje od kilku lat przeciętnie po milionie franków rocznie na walkę i ochranianie przed lawinami. Specjalna komisja utworzona została w 1933 r. przy federalnym departamencie spraw wewnętrznych — dla studiów nad śniegiem i lawinami, strukturą i przemianami śniegu oraz środkami zabezpieczającymi przed lawinami. Użyto współpracy fachowców krystalografów, inżynierów, meteorologów i t. p. Dla tegoż celu pracuje obserwatorium fizyko-meteorologiczne w Davos oraz specjalne laboratorium, skonstruowane na śniegu. Systematyczne studia prowadzone są w okolicy słynnych terenów narciarskich w Parsenn, uruchomiono obserwatorium na Weissfluhjoch na wysokości 2.600 m — dla naukowego badania śniegu, a nawet w zagrożonych punktach uczęszczanych dróg uformowano sztucznie, przy pomocy miotaczy min — całe lawiny.

Meteor z roku 1540 — odnaleziony

Około roku 1540 spadł w Argentynie, prowincji Santiago, meteor. Meteor ten był znany pod nazwą Macon del Fiero i był znany z wielu legend indiańskich. Mimo licznych poszukiwań nie można go było do tego czasu odnaleźć. Dopiero w tych dniach zgłosił się jeden z mieszkańców prowincji i oświadczył, że znalazł ten, tak długo poszukiwany, meteor. Znajdował się on na gruncie należącym do niego na głębokości półtora metra. Ten „wielki kamień", który spadł z nieba, jak mówi obrazowo legenda indiańska, składa się z żelaza niklu i chromu. Waga jego wynosi 20 ton, a odłamki, które obok niego znajdowały się — ważą 5 ton. Na podstawie postanowienia rządu z roku 1873 znalazcy meteoru należy się nagroda 2000 pesetów. Znalazca właśnie zażądał tych 2 tysięcy pesetów. Ponieważ okazało się, że mimo upływu tak długiego czasu od wydania postanowienia — ma do tej nagrody prawo, wskutek tego nagrodę tę otrzymał. Rząd argentyński nie ograniczył się jednak do tego i wynagrodził go jeszcze większym obszarem ziemi, co naturalnie uszczęśliwiło ubogiego wieśniaka.

Proces między 2 członkami rodziny Habsburgów

Leopold Salvator zaskarżył swą matkę o większą sumę pieniędzy, które rzekomo dostała przy końcu wojny światowej od cesarzowej. W swoim pozwie podkreślił, że teraz, kiedy jego matka rozporządza wielkimi środkami pieniężnymi — on sam teraz znajduje się w skrajnej nędzy i nawet głoduje. W tych dniach ma być wesele jego siostry, która wychodzi zamąż za włoskiego posła w Hadze. Zaznacza, że nie może jechać na wesele swojej siostry, ponieważ nie stać go na sprawienie sobie porządnego ubrania.

Lornetujemy świat

Wiedeń huczy

Studenci to niespokojne duchy — nie tylko w Polsce. Nie ma roku, żeby nie nadeszła skądkolwiek wiadomość o studenckich rozruchach.

Teraz przyszła kolej na Wiedeń. Po wspaniałym Ringu wiedeńskim przeciągają pochody studenckie, huczą pieśni, okrzyki, krzyczą napisy transparentów, policja zmobilizowana, areszty przywódców, zamknięcie wyższych zakładów, wiece, demonstracje, ulica bierze żywy udział w rozruchach — obraz znany we wszystkich niemal miastach uniwersyteckich.

O co tam chodzi? Jak zwykle zaczęło się od rzeczy drobniejszych, które zaczęły się rozrastać. Studenci łatwo się dają porwać w wir, a fala raz rozhuśtana nie chce się uspokoić.

Rozruchy wybuchły po wydaniu rozporządzenia rządu o rocznej bezpłatnej praktyce, koniecznej do uzyskania prawa uprawiania praktyki lekarskiej. Powiększyło to minimum studiów z siedmiu i pół lat na osiem i pół. A trzeba pamiętać, że obecnie Austria ma nadmiar lekarzy — nie taki pseudo-nadmiar, jaki istnieje w Polsce, gdzie prowincja jest całkowicie pozbawiona nieraz lekarza, lecz nadmiar istotny. Medycy rozpoczęli zawieruchę. Przyszły sankcje, zamknięcie uniwersytetu, słowem awantura. Medycynę poparło prawo, potem politechnika, wreszcie zawrzało i na prowincji. Na uniwersytecie, politechnice i innych wyższych uczelniach zawieszono wykłady, odwołano egzaminy. Studenci wysuwali nowy postulat, zniesienia cezenso, podwyższonego przed dwoma laty. Władze ze swej strony zawiesiły autonomię na wyższych uczelniach, wyznaczając komisarza rządowego do spraw młodzieży z bardzo szerokimi pełnomocnictwami. To się stało przysłowiową oliwą dolaną do ognia.

Manifestacje trwają. Wiedeń huczy.

* * *

Lecz jeśli się wsłuchać uważnie w treść okrzyków, wznoszonych przez studenterię, usłyszymy hasła zgoła niespodziewane:

— Niech żyje narodowy - socjalizm!
— Niech żyje kanclerz Hitler!
— Niech żyje Anschluss!

Nie są to okrzyki powszechne. Niewątpliwą jest jednak rzeczą, że wśród młodzieży uniwersyteckiej sporo jest sympatyków Niemiec hitlerowskich. Austria jest mała, Austria dzisiejsza lawiruje między Rzymem a Berlinem i w tej właśnie chwili lawirowanie to jest specjalnie trudne, wobec porozumienia się obu stolic, wobec osi Berlin — Rzym. Pomiędzy wodzami Niemiec i Włoch musiało dojść do układu w sprawie Austrii i to układu ściślejszego, niż to z komunikatów oficjalnych wywnioskować można. Hitlerowcy austriaccy siedzą w tej chwili cicho, a Hitler myśli przede wszystkim o koloniach.

Ale gdy w garnku studenckim zawrzało, gdy każdy krzyczy na ulicy i demonstruje, trudno przypuścić, by ci, co marzą o Anschlussie i dyskutują o tym na mniej lub więcej tajnych zebraniach akademickich, zdołali powstrzymać się od manifestacji za Führerem.

Ile w tym inspiracji z Berlina, czy jest to Berlinowi na rękę czy nie, wie o tym ten tylko, kto gdzieś tam w zacisznym gabinecie otrzymywał od wodza Niemiec instrukcje. My tego nie możemy wiedzieć.

* * *

Wiedeń huczy. Pochody studentów — tym żyje miasto, prasa. Ale sale uniwersyteckie są zamknięte, a młodzieży grozi utrata roku. W. Toll.

Agenci GPU w Warszawie

Rewizja w gmachu ambasady sowieckiej

„Kurjer Polski" pisze: „Zainteresowanie" centralnych władz sowieckich działalnością ambasady warszawskiej i jej całym sztabem, z ambasadorem Dawtianem na czele, ujawniło się już przed kilku tygodniami. Ambasador Dawtian opuścił nagle Polskę wraz z trzema swymi najbliższymi współpracownikami, co w związku z przeprowadzoną właśnie masową „czystką" wśród dyplomacji sowieckiej dało dużo do myślenia.

Początkowo mówiono, że wyjazd ambasadora Moskwy miał charakter wyłącznie prywatny, że od dawna już życzył on sobie powrotu na stałe do Moskwy, gdzie mieszka jego żona, śpiewaczka operowa, występująca pod nazwiskiem Maksakowej. Wkrótce okazało się, że rzeczywistość jest bardziej ponura. Po pierwsze dla celów prywatnych nie musiałoby opuścić Polski, oprócz amb. Dawtiana, jeszcze kilku wyższych urzędników, powtóre pobyt w Moskwie żony p. Dawtiana nie jest bynajmniej dziełem przypadku.

Zatrzymanie w Sowietach najbliższych członków rodziny dyplomatów czerwonych jest stosowane celowo. Chodzi poprostu o zakładników, którzy dawać mają gwarancję, że dygnitarze na placówkach zagranicznych nie zdradzą i na każde wezwanie powrócą do kraju.

Smutnie, a może nawet wręcz tragicznie o losie ambasadora Dawtiana w Moskwie (mówi się, że został on już rozstrzelany) świadczy rewizja dokonana w ostatnich dniach w gmachu ambasady przy ul. Poznańskiej i Wspólnej przez 6 wysłanników GPU, przybyłych z Moskwy. Przez pełnych 7 dni panowie ci gospodarowali w apartamentach ambasady, dokonywując skrupulatnej rewizji, szczególnie w apartamentach prywatnych p. Dawtiana. Liczne akta po przejrzeniu zostały opieczętowane i przesłane do Moskwy. Rozpruwano fotele skórzane, zrywano tapety i podłogi, przetrząśnięto piwnice i suteryny.

W gmachu przy ul. Poznańskiej urzędują nowi ludzie. Na miejscu radcy Podolskiego, urzęduje p. Borys Winohradow, pełniący zastępczo funkcje ambasadora. Funkcje sekretarza ambasady sprawuje za miast odwołanego Aleksandrowa, p. Wierszynin.

Przewrót na ul. Poznańskiej i tajemniczy wyjazd ambasadora Dawtiana zyskuje jeszcze i przez to na sensacyjności, że w kołach politycznych Moskwy uchodził on zawsze za osobistego zaufanego Stalina. Byli oni ziomkami, obaj bowiem pochodzili z Tyflisu.

Ze swej strony przeprowadziliśmy rozmowę z ambasadą sowiecką. Urzędnik ambasady oczywiście zaprzeczył informacjom o rewizji i zapewnił jednocześnie, że ambasador Dawtian na placówkę warszawską nie wróci.

Przybyli do Warszawy i objęli urzędowanie pp.: Paweł Listopad — radca ambasady sowieckiej i Mikołaj Tezebyszew — pierwszy sekretarz tej ambasady.

Na Św. Mikołaja „szczęście w książeczce"

Już w przyszły poniedziałek Św. Mikołaj! Nie wolno nam zapomnieć o pięknym zwyczaju obdarowywania się na Św. Mikołaja! Tym bardziej, że w tym roku mamy wyjątkową sposobność.

Dzieje się to dzięki książeczkom premiowanym V-ej serii, wypuszczonym przez P. K. O. Na książeczkę premiowaną wpłacamy 5 złotych, jako pierwszą wkładkę, na właściciela książeczki zgłaszamy obdarowanego i od tej chwili los zaczyna się uśmiechać do wybrańca, który otrzymał ten najlepszy z upominków. Co kwartał bowiem P. K. O. rozlosuje między posiadaczy książeczek premie, sięgające od 50 do 500 złotych, a gdy Św. Mikołaj dobrze workiem potrząśnie, napewno premia będzie towarzyszyć naszemu prezentowi. Tylko nie traćmy czasu — Św. Mikołaj już 6 grudnia!

Niezależnie od premii, po 9 i pół latach P. K. O. wypłaca posiadaczowi książeczki zebrany przez niego kapitał w wysokości 600 złotych oraz losuje dodatkowe premie po 400 złotych. W ten sposób książeczka premiowana łączy się systematycznie z milymi niespodziankami losu.

Jeżeli chcemy podnieść wartość naszego upominku, możemy w Centrali lub Oddziałach P. K. O. wpłacić odrazu dowolną ilość wkładek z góry, ofiarowując zarazem i pewną sumę pieniężną i „szczęście w książeczce".

Ks. Michał Radziwiłł i p. Suchestow

kupują wyprawę w Warszawie

„A. B. C." donosi: Do sklepu z konfekcją męską Chojnackiego na Marszałkowskiej w Warszawie weszła niezwykła para: ks. Michał Rudy (bez brody) Radziwiłł i p. Suchestow, w pięknym karakułowym płaszczu, w kapelusiku nasuniętym na tył głowy, odsłaniającym rude, miedziane włosy. Dobranej parze nie towarzyszył młody Izaak.

Książę opiera się na hinduskiej lasce w prezencie od jakiegoś maharadży, robi wrażenie mocno zgryzionego. Ma jeszcze obfity zarost na podbródku, taki, jakby się nie golił od tygodnia. Zarost jest właśnie tegoż koloru, co włosy przyszłej małżonki.

Książę schudł ostatnio bardzo, potrzebuje więc węższych kołnierzyków. Musi też zmienić ich format, gdyż dotąd nosił rozwarte, ze względu na brodę. Naradzając się z p. Suchestow po niemiecku, zakupił ich pół tuzina. Książę obejrzał też męską bieliznę. Sukcesje sobie obecnie wyprawę, którą skompletuje u Chojnackiego. Pani Suchestow, jako dawna współpracowniczka sklepu z konfekcją, interesowała się żywo obiektami, służyła też ustawicznie swymi cennymi radami. Porobiwszy większe zamówienia, młoda para opuściła sklep i wsiadła do taksówki.

Firmy nalewkowskie nie tracą nadziei że wyprawa przyszłej księżnej Radziwiłł będzie u nich zamawiana.

Przyszli pp. Radziwiłłowie zamierzają po ślubie osiedlić się na stałe w Warszawie. Przybyli więc zapewne również w celu zorientowania się co do przyszłej siedziby warszawskiej.

SOŁY

Organizacja handlu zbożem jest zagadnieniem niezmiernie atrakcyjnym. Skła da się na to wiele przyczyn, z których naj ważniejszą bezwątpienia jest ta, że stanowi ona na równi z obrotem artykułami zwierzęcymi podstawowy trzon życia gospodarczego rejonów rolniczych w naszych województwach.

To też nie jest rzeczą obojętną kto i w jaki sposób wpływa na regulację obrotu zbożowego. Predestynowana w naszych warunkach gospodarczych do roli ośrodka dyspozycyjnego spółdzielczość rolniczo-handlowa nie zawsze i nie wszędzie staje na wysokości zadania, a głosy opinii publicznej niejednokrotnie piętnują jej biurokratyzację, komercjalizm lub zgoła zapomnienie i odstępstwo od czystych linij zasad spółdzielczych.

Sprawy te budzą zrozumiałe zainteresowanie społeczeństwa rolniczego i wymagają oświetlenia, w którym wszelkie walory i rysy ujemne naszej spółdzielczości powinny się jaskrawo zarysować. Prze analizowania pracy spółdzielczości rolniczo-handlowej w woj. półn.-wschodnich wymaga i ten jeszcze fakt, że wiadomości o jej poczynaniach, zdobyczach i upadkach stanowczo zbyt rzadko docierają do świadomości opinii publicznej. Dzieje się to zarówno ze szkodą tych spółdzielni, których działalność służyć może wzorem i pobudzić zdrową inicjatywę istniejącą i szukającą ujścia w naszym społeczeństwie jak i tych także, wobec których zastosować należało co rychlej terapię gospodarczą i reorganizację celów i metod postępowania.

Refleksje te są nieuniknione jeśli się zastanowić nad stanem obecnym i możliwościami rozwoju spółdzielczości rolniczo-handlowej w woj. północno-wschodnich.

Weźmy dla przykładu jedną z najpoważniejszych placówek spółdzielczych rolniczo-handlowych na Wileńszczyźnie, jaką jest Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie.

Daremnie szukam w pamięci i stosach pism codziennych wiadomości o jej istnieniu i dorobku. A wszakże Spółdzielnia ta rozwija się coraz pomyślniej i coraz więcej słychać o jej poczynaniach w sferach kupieckich drobnych miast i miasteczek Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Ostatnio Centrala Spółdz. Rolniczo-Handlowych w Wilnie uruchomiła elewator zbożowy w Sołach.

Jakto, elewator? I przeszło to tak bez echa, bez uroczystości, przemówień, orkiestry itd? Ano, tak. Mało tego, elewator jest już czynny od czerwca br. i z miejsca, od chwili jego uruchomienia, obrót zbożem przekroczył maksymalne granice, jakie miała dotąd filia Centrali Spółdzielni R.-H. w Wilnie w Oszmianie istniejąca tam od pierwszych lat po wojnie.

A jednak zarówno istnienie elewatoru, który oglądać może każdy pasażer pociągu idącego z Wilna do Mołodeczna, jak i pomyślne wyniki jego pracy od pierwszych dni powstania, są faktem, o którym miałem możność przekonać się na miejscu w Sołach.

Budowę elewatora zbożowego w Sołach rozpoczęto latem r. ub.

Całkowity koszt budowy wraz z pomocniczymi urządzeniami mechanicznymi (które nie są jeszcze zainstalowane) wynosi 30 tys. zł. Jest to suma bardzo skromna jeśli się weźmie pod uwagę znaczną, jak na nasze warunki pojemność magazynu (300 ton tj. ca 20 wagonów), rozległy plac i wyjątkowo korzystne położenie w odległości kilkunastu mtr. od toru kolejowego i niemal w obrębie miasteczka Soły. Według wyjaśnień dyrekcji Centrali tak małe koszty budowy dało się osiągnąć przez wykorzystanie niskich jeszcze cen materiałów budowlanych w lecie ub. r. uddanie oferty na budowę miejscowemu przedsiębiorcy a wreszcie jak najdalej posuniętą oszczędność w planowaniu i wykonaniu zamierzonej konstrukcji.

Elewator w Sołach robi niewątpliwie konkurencję kupcom zbożowym ze Smorgoń. Leży bliżej Wilna toteż stawki taryfowe za przewóz koleją do Wilna są tu niższe niż ze Smorgoń, co pozwala na wypłacanie wyższych cen producentom. Poza tym w miasteczku znajduje się rynek, Kasa Stefczyka, trochę sklepów niezbędnych do zaopatrzenia się przybyłych rolników w potrzebne zakupy. Głębsze uzasadnienie budowy magazynu zbożowego właśnie w Sołach polega na tym, że odległość Sół od m. Oszmiana jest niemal równa odległości od miasta do st. kol. Oszmiana, a różnica opłat kolejowych między tymi stacjami jest minimalna. Soły leżą w pobliżu Oszmiany, a więc centralnego punktu w najbardziej ruchliwym rejonie załadowczym, którego granice tworzą linie kolejowe Lida—Mołodeczno, Mołodeczno — Wilno. Dziesięcioletnia statystyka przewozów kolejowych wykazuje, że st. Soły nawet przed uruchomieniem tam elewatora ładowała tylko nieco mniej zboża niż Smorgonie. Wreszcie zamierzone w przyszłości przedłużenie na południe linii kolejowej Druja — Woropajewo, która przetnie w tym wypadku linię Mołodeczno—Wilno w pobliżu Sół, też nie jest bez znaczenia dla przyszłości gospodarczej tego miasteczka.



Nic dziwnego, że mieszkańcy Sół z pobożnym skupieniem i uśmiechem sympatii spoglądają na wysmukły budynek elewatora, który w martwą ciszę ubogiego miasteczka wniósł ożywienie i zapowiedź lepszego jutra.

Nie zdają być może sobie sprawy z tego, że „Magazyn Zbożowy w Sołach", pierwszy, w całym tego słowa znaczeniu elewator w naszym województwie ma znaczenie powiedziałbym symboliczne.

Powstał on w miejscu, którego okolice najwięcej może dotknięte zostały klęską zniszczenia i pożogi wojennej. Wyniosłe, zdaleka widoczne jasnością świeżej cegły mury elewatoru są symbolem ożywienia gospodarczego i zdrowej inicjatywy społecznej, które coraz częściej, dzięki Bogu, znajdują swój wyraz w naszym społeczeństwie.

Pierwszy elewator na Wileńszczyźnie powstał na szczęście nie przypadkowo, nie tam gdzie ustawiłaby go być może skuta okólnikami i daleka od rzeczywistości myśl biurokraty. Punkt w Sołach jest całkowicie uzasadniony gospodarczo.

Inicjatywę budowy rzucił czynnik społeczny, spółdzielnia, co ze względu na wciągnięcie w orbitę zagadnień zbożowych elementu rolniczego i wpływ wychowawczo-pobudzający w stosunku do dalszej inicjatywy prywatnej jest drugim głębokim walorem powstania w Sołach magazynu zbożowego.

Każda placówka gospodarcza taka, jaką jest elewator w Sołach, pod warunkiem zbudowania jej na zdrowych zasadach ekonomicznych i wciągnięcia do współpracy czynnika społecznego jest nowym ogniwem związania, i to nie tylko gospodarczego, naszych ziem z innymi dzielnicami kraju.

Województwa północno - wschodnie znajdują się w tego rodzaju warunkach ekonomicznych, że wszystkie inwestycje realizowane tu być muszą pod kątem ich przydatności gospodarczej.

Wracając z Sół przez Oszmianę, zauważyłem niewielki, nowoczesny budynek obstawiony jeszcze rusztowaniami, lecz będący, jak widać na ukończeniu, szczytowa ściana zwrócona w stronę ulicy imponuje ciosanymi głazami, z jakich jest zbudowana. Dowiaduję się, że jest to budynek Ubezpieczalni Społecznej. Podobno kosztuje 60 tys. zł. Nie wiem, może mniej. Nie o to chodzi. Nie chcę bynajmniej twierdzić, że budynek ten jest zbędny, czy za drogi. Poprostu staram się wczuć w psychologię rolnika mijającego obojętnie ubezpieczalnię i z uśmiechem wypatrującego na horyzoncie wieżyczki elewatora zbożowego. Ma to swoją niezaprzeczalną i głęboką wymowę. Ocenić ją można tylko wtedy jeśli rozmiękłą jesienną drogą dotrzeć do głuchej i opuszczonej wsi wileńskiej, w której każda złotówka mimo poprawy koniunktury nie przestaje być jeszcze kapitałem cennym i z wielkim trudem zdobywanym.

Elewator zbożowy w Sołach zbliża wieś i miasto, czynnie realizuje hasło unarodowienia handlu i wpływa dodatnio na stan materialny okolicznego rolnictwa. Dla tego też jest inwestycją słuszną, potrzebną i zasługującą w społeczeństwie rolniczym naszych województw na jak najszersze zainteresowanie.

E. M.

16 nieszczęśliwych wypadków z powodu ślizgawicy

Ze względu na ślizgawicę i nieprzestrzeganie przepisów o posypywaniu chodników piaskiem, w Wilnie zanotowano w ciągu dnia wczorajszego szereg upadków z powodu poślizgnięcia.

Pogotowie ratunkowe interweniowało w 16 wypadkach, które zakończyły się złamaniem kończyn.

Kilka ofiar ślizgawicy przewieziono do szpitala. (C).

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysł. na rok 1938

Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie w sprawie ulg, przysługujących płatnikom w związku z nabywaniem świadectw przemysłowych na r. 1938. Zarządzenie to obejmuje zarówno ulgi z urzędu, jak i ulgi indywidualne, które mogą być uzyskane przez płatników na podania wnoszone do władz skarbowych.

W stosunku do obowiązujących w rb. ulg w świadectwach przemysłowych, ulgi przyznane na r. 1938 zostały dla niektórych rodzajów przedsiębiorstw znacznie rozszerzone.

Dla licznej grupy przedsiębiorstw handlu towarowego przewidziana została nowa ulga z urzędu. Polega ona na tym, iż tego rodzaju przedsiębiorstwa zaliczone w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym do kategorii II-ej przedsiębiorstw handlowych mogą być w r. 1938 wprowadzone na podstawie półrocznego, (za cenę półrocznego) świadectwa przemysłowego kategorii II-ej przedsiębiorstw handlowych, jeżeli wysokość ustalonych na r. 1936 obrotów nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty 100 tys. zł.

Szereg nowych ulg dotyczy m. in. również przedsiębiorstw kinematograficznych oraz przedsiębiorstw produkujących polskie filmy pełnoprogramowe i krótkometrażowe.

Poza ulgami przyznanymi przez ministerstwo skarbu z urzędu, poszczególne przedsiębiorstwa mają możność uzyskania ulg indywidualnych na podstawie podań wnoszonych do właściwych urzędów skarbowych.

Termin na wnoszenie podań o ulgi indywidualne w świadectwach przemysłowych na r. 1938 wyznaczony został do dn. 31 grudnia 1937 r. włącznie. O ile chodzi o przedsiębiorstwa uruchamiane w 1938 r. lub wykonywane sezonowo w 1938 r., podania o ulgi należy wnosić w terminie do dni 14-tu po uruchomieniu (rozpoczęciu wykonywania) przedsiębiorstwa lub zajęcia przemysłowego.

Podatki w grudniu

W grudniu r. b. płatne są następujące podatki:

do 5 grudnia podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 30 listopada 1937 r., do 20 grudnia — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 1 do 15 grudnia 1937 r.;

do dnia 7 grudnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w listopadzie rb.;

do dnia 25 grudnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1937 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w listopadzie r. b. przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdania o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowo księgi handlowe;

do 31 grudnia — nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na 1938 r.

Ponadto płatne są w grudniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Walka z zakłóceniami odbioru radiowego

W ub. tygodniu bawił w Brześciu n/B i w szeregu miast poleskich ekspert Polskiego Radia z Warszawy, przybyły specjalnie w celu zorganizowania walki z zakłóceniami odbioru radiowego na terenie województwa poleskiego. Jeżdżąc w towarzystwie instruktora wojewódzkiego do spraw radiowych ekspert badał wszędzie instalacje elektryczne, wywołujące zakłócenia w odbiorze radiowym i ustalał odpowiednie sposoby usuwania tych zakłóceń. W ten sposób, oprócz Brześcia, zbadane zostały następujące miejscowości: Pińsk, Kobryń, Kosów, Prużana i Szereszów. Najczęściej spotykanymi źródłami zakłóceń okazały się prądnice i silniki elektryczne oraz aparaty elektromedyczne. Wszystkie instalacje, które uznano za źródła zakłóceń radiowych mają być w krótkim terminie odpowiednio zabezpieczone przez ich właścicieli na podstawie istniejącego rozporządzenia Urzędu Wojewódzkiego.

Do współpracy z Polskim Radio przystąpiły niektóre elektrownie, mianowicie w Brześciu, Pińsku i w Prużanie. Abonenci radiowi zamieszkali w Brześciu i okolicach powinni odtąd kierować swe zażalenia na zły odbiór do elektrowni miejskiej.

Należy zaznaczyć, że podobna akcja przeciwzakłóceniowa prowadzona jest obecnie przez Polskie Radio na terenie całego kraju. W tym celu utworzone zostały specjalne referaty zwalczania zakłóceń, istniejące przy każdej rozgłośni.

W Pińsku powinna powstać szkoła nawigacyjna

Sieć dróg wodnych na Polesiu posiada znaczny tabor rzeczny. Natomiast odczuwa się brak wykwalifikowanej obsługi nawigacyjnej.

Absolwenci szkoły nawigacyjnej z Warszawy niechętnie jadą do Pińska ze względu na niskie stawki zarobkowe. Miejscowi natomiast nawigatorzy nie posiadają należytego przygotowania technicznego.

Prócz tego przyjezdni nawigatorzy są na początku swej pracy bezradni wobec tej plątaniny koryt rzecznych na Polesiu i muszą odbywać dłuższą praktykę zanim dobrze poznają labirynt rzek poleskich.

Wszystko to przemawia za uruchomieniem w Pińsku szkoły nawigacyjnej, która by dostarczyła kard inteligentnych, oznajomionych z terenem pracowników żeglugi śródlądowej.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Kurjer Sportowy

Co będzie z regatami w Trokach

W najbliższy piątek odbędzie się w Wilnie walne zebranie Wileńskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich. Na porządku dziennym jak zwykle sprawozdania, wybory nowych władz, omówienie spraw sportowych i wolne wnioski. Nas w danej chwili najbardziej interesują sprawy sportowe. Dowiedzieliśmy się, że w dniu wyznaczonych regat międzynarodowych w Trokach 3 go lipca mają się odbyć jednocześnie regaty międzynarodowe w Królewcu. Wynika więc z tego, że do Trok nie będzie mogła przyjechać ani jedna osada z Prus Wschodnich. Jakież więc to będą międzynarodowe regaty w Trokach? Trudno przecie oczekiwać, żeby do Trok mogli przyjechać wioślarze z Węgier czy z Włoch.

Omawiając sprawy sportowe trzeba baczną uwagę zwrócić na wyznaczenie terminu regat tak, żeby termin ten nie kolidował z innymi jakimiś regatami.

Kursy narciarskie w Wygodzie

Centralne kursy narciarstwa nizinnego odbywać się będą w tym sezonie w Wygodzie pod Nowogródkiem. Na kursy te wysłani będą ze wszystkich bez wyjątku terenów nizinnych przedstawiciele. Organizowane będą kursy przeszkalające i dla instruktorów. Prócz trenerów krajowych sprowadzony zostanie do Wygody jeden z najlepszych trenerów Finlandii. Nazwisko trenera nie jest jeszcze znane, ale nie ulega wątpliwości, że będzie to któryś z wybitnych znawców langlaufu, to znaczy biegu po płaskim, a raczej techniki biegu po równinach. Organizatorzy czynią starania, żeby trener wysłany z Finlandii władał językiem niemieckim, względnie rosyjskim, bo inaczej trudno będzie z nim bardzo porozumiewać się. Praktyka bowiem wykazuje, że trener, który mówi w ojczystym swoim języku nie może w stu procentach spełnić swego zadania.

Zapewne i z Wilna wysłanych zostanie kilku narciarzy do Wygody, by potem mogli oni stać się instruktorami na naszym terenie.

Trzeba koniecznie apelować do prowincjonalnych ośrodków narciarskich, żeby nie zlekceważyły tych kursów. Jest bowiem doskonała okazja posiadania w przyszłości własnych instruktorów. Kursy w Wygodzie organizowane będą z początkiem sezonu narciarskiego, to znaczy, dopiero gdzieś w pierwszych dniach stycznia

Dwie sale dla Ośrodka W. F.

Sport wileński ma niebawem wzbogacić się o jeszcze dwie sale gimnastyczne, które mają być przydzielone Ośrodkowi W. F. Sale gimnastyczne mieścić się będą w blokach domów przy zaułku Ignacowskim w byłych koszarach. Jeżeli pertraktacje zakończone zostaną pomyślnie, będziemy mieli dwie wspaniałe sale o wymiarach 26 mtr. na 12 mtr. o 9 mtr. wysokości. Obie te sale są większe od dotychczasowej sali przy ul. Ludwisarskiej. W nowych więc salach po pewnym, oczywiście, remoncie będzie można z powodzeniem organizować większe jak es imprezy, przede wszystkim w grach sportowych, a po drugie z sal tych korzystać będą mogły liczne na terenie Wilna organizacje sportowe i stowarzyszenia wychowania fizycznego, które własnych urządzeń sportowych, niestety, nie posiadają.

Trzeba nadmienić, że obecna sala gimnastyczna w Ośrodku W. F. pod wielu względami nie odpowiada przepisom sportowym i higienicznym, a po drugie jest ona stale zajęta. Chcąc dostać salę gimnastyczną do ćwiczeń trzeba najmniej trzy miesiące przed terminem zapisywać się.

Koncert muzyki tatarskiej

W dniu 2 grudnia rb. o godz. 20 m. 15 w Sali b. Konserwatorium przy ul. Końskiej 1 odbędzie się koncert, który zostanie wykonany przez wycieczkę studentów Tatarów z Krymu, zamieszkałych w Rumunii.

Poczciwi wilnianie

Od dawna to wiadomo, że rdzennym wilnianom można kołki na głowach ciosać i conajwyżej stękną, jękną, nawet nie zaklną, ale westchną i „cierp dusza moja a bendziesz zbawiona", dalej znoszą wszystko co najprzykszejsze.

Exemplum: od dobrych paru tygodni Magistrat polecił przygotować Plac Łukiski pod ślizgawkę. Tamtych lat ta miła dziatwie impreza mieściła się z boku placu, tego roku przeznaczono dla niej widać miejsce wpoprzek, tam kędy ludzie chodzą, skracając sobie drogę, na ukos przez plac. Utworzono więc dwa wysokie wały. Cóż wilnianie? Gramolą się dobrzy ludzie przez owe wały ślizgają się, co grubsza paniusia błaga przechodniów o ratunek i pomoc, lub przewraca się jak gruba, dziatwa w oczekiwaniu ślizgawki zjeżdża na piętach z wyślizganego wału. I to sport „w ta pora". I ani kto rozkopie wały dla przejścia, nie poskarży się, że tak jakoś nie wypada. Wytrą przejście nogami, a jeśli by ślizgawką tędy, to cóż? Będą się też gramolili, spadali, stękali i wędrowali ciérpliwie.. Poczciwi wilnianie.

Włamywacze wileńscy splądrowali kasę Sądu Okręgowego w Lidzie

Do Wilna nadeszła wczoraj wiadomość o zuchwałym włamaniu, dokonanym w gmachu Sądu Okręgowego w Lidzie.

Włamywacze w nocy przedostali się do kancelarii Sądu i rozpruli kasę ogniotrwałą, skąd skradli 700 zł w gotówce oraz 500 zł znaczkami stemplowymi.

Policja lidzka na podstawie pewnych danych przypuszcza, że włamania dokonali „specjaliści"-kasiarze z Wilna.

Jak dotychczas na ślad włamywaczy nie zdołano natrafić.

Aresztowani uczniowie osadzeni w więzieniu

Wczoraj podaliśmy wiadomość o aresztowaniu 15 uczniów wileńskich szkół średnich, narodowości żydowskiej.

Wczoraj wszystkich aresztowanych autem policyjnym przewieziono z aresztu centralnego do kancelarii sędziów śledczych.

W stosunku do większości zatrzymanych Sąd Okręgowy zastosował areszt bezwzględny. Osadzono ich w więzieniu na Łukiszkach.

Dochodzenie w tej sprawie nie zostało jeszcze zakończone. Ze względu na środowisko, w którym „jaczejkę" wykryto, dochodzenie prowadzone jest szczególnie intensywnie.

Dalsze dochodzenie spoczywa w ręku wiceprokuratora Wolskiego. (C).

KRONIKA

GRUDZIEŃ **2** Czwartek

Dziś Bibjanny P. M.
Jutro Francjszka Ksawerego

Wschód słońca — g. 7 m. 22
Zachód słońca — g. 2 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 1 XII. 1937 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia — 4
Temperatura najwyższa — 1.
Temperatura najniższa — 4.
Opad 1.8
Wiatr — wschodni
Tendencja — lekki spadek
Uwagi— pochmurno, przed poł. śnieg

NOWOGRÓDZKA

— **Zjazd referentów O. Z. N.** W dniach 4 i 5 grudnia rb. odbędzie się w Nowogródku zjazd powiatowych referentów prasowo - propagandowych O. Z. N. ze wszystkich powiatów województwa nowogródzkiego. Na zjeździe wygłoszone zostaną referaty na tematy aktualne.

— **To i owo.** Wypadki chodzą po ludziach. Przekonał się o tym również i stary kmieć Jan Pietrowicz z gminy wsielubskiej, który synowi swemu, 25-letniemu Wacławowi może teraz powiedzieć jeszcze jedno przysłowie: „Pamiętaj synku, śmierci i więzienia nie zarzekajsię".

Tak się bowiem złożyło, że obaj, będąc we Wsielubiu, trafili do aresztu. Nazajutrz przyjechali do Nowogródka, i od razu zgłosili się do lekarza powiatowego, który po zbadaniu ich wydał zaświadczenie, że taki to a taki, w tym a tym miejscu został... pobity, przypuszczalnie pięścią.

Jak tam było w istocie, nie wiadomo. Podobno byli podchmieleni i stąd cała awantura. Pietrowicze jednak twierdzą co innego. Czekali w gminie cały dzień na zaświadczenie, że folwark ich został podzielony między braci, jednakże zaświadczenia tego jakoś nie mogli otrzymać. A gdy wreszcie stary Pietrowicz zwrócił się do wójta, ów kazał ich zamknąć w areszcie.

Najciekawsze: kto i za co ich tak potłukł.

*

Wiadomą jest rzeczą, że Nowogródek cierpi na brak wody. Zarząd Miejski dokłada wszelkich starań, aby zdobyć fundusze na przeprowadzenie badań. Sprawą tą przejęci są także i właściciele posesyj, którzy poszukują tej wody na własną rękę, kopiąc studnie nieraz do 200 m. głębokości, najczęściej jednak bezskutecznie. Ostatnio na zaproszenie inż. Romanowskiego (ul. 3-go Maja), przyjechał do niego pewien ksiądz asceta, który ma dar odgadywania miejsc, gdzie się znajduje woda. Miejsc tych szuka z leszczynowym kijem, który w pewnej chwili zaczyna drgać i wyginać się. Wówczas ksiądz zatrzymuje się i dokładnie określa punkt, gdzie należy kopać. Na posesji p. Romanowskiego ustalił miejsce w odległości 5 m od studni, gdzie szukano już wody na głębokości 170 m.

Zanim dowiedzieli się ludzie o tym eksperymencie, ksiądz wyjechał. Podobno ma on zaproszenie do przeszło 500 miejscowości, natomiast w ciągu dnia może wskazać, zaledwie 2—3 miejsca, gdyż eksperyment tak bardzo go wyczerpuje. kuz.

— **Smutne wyniki badań dzieci szkolnych.** W nowogródzkich szkołach powszechnych prowadzone są obecnie badania lekarskie wszystkich dzieci. I oto stwierdzono, że prawie **75% dzieci wymaga bezwzględnego dożywiania**, a przede wszystkim większej opieki rodziców, ponieważ są brudne, zawszone i zaniedbane. Poza tym bardzo dużo jest dzieci biednych, nie mających ciepłego ubrania i obuwia. To też zarządy Komitetów Rodzicielskich głowią się, jak wybrnąć z tej ciężkiej sytuacji. Rzeczą bowiem jest znaną, że higiena dziecka wiąże się z higieną całej rodziny, a tych rodzin jest zbyt wiele, aby można było przeprowadzić „generalne odwszenie". I skąd wziąć środki na przyodziewek?

Nowy starosta lidzki

Przybył do Lidy nowomianowany starosta lidzki p. Stanisław Gąsowski, który w obecności inspektora starostw województwa nowogródzkiego p. Wajssa przyjął agendy starostwa.

Starosta Gąsowski był starostą w Przeworsku, woj. lwowskiego.

LIDZKA

— **Rada Miejska m. Lidy zgłosiła przystąpienie** na dożywotniego członka popierającego Wileńskiego Okręgu Szkolnego Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych. Jako składkę dobrowolną członkowie Rady uchwalili jednomyślnie kwotę 150 zł rocznie, przy czym składka za rok bieżący została już przekazana.

— **Organizacja Robotniczych Związków lokalnych.** Jak donosiliśmy, Związki Zawodowe Robotników, które wchodziły w skład ZZZ w Lidzie oderwały się od centrali i wypowiedziały się za tworzeniem związków lokalnych.

W dniu 28.XI br. odbyło się zebranie organizacyjne Zw. Zawodowego Metalowców, na którym przewodniczył p. Brylski Lucjan. Zebranie wyłoniło specjalną komisję organizacyjną pod przewodnictwem Sidorowicza b. prezesa ZZZ w Lidzie.

— **Tatarzy organizują spółdzielnię garbarską.** W związku z przeprowadzonym w Iwiu kursem garbarstwa Tatarzy z Murawszczyzny, pow. lidzkiego, przy pomocy Nowogródzkiej Izby Rzemieślniczej i Wileńsko-Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego przystąpili do zorganizowania specjalnej spółdzielni dla wspólnej wyprawy skórek i zbytu kożuchów. Ponadto postanowili zorganizować dodatkowy kurs przeszkolenia rodzin garbarzy w szyciu kożuchów.

— **Szkoły Marszałkowskie.** Z początkiem wiosny 1938 roku przewidziana jest budowa 100 szkół powszechnych wyżej zorganizowanych na terenie województwa nowogródzkiego. Z tej liczby na powiat lidzki przypada 17 szkół. Wzniesione one będą po jednej w każdej gminie, przy czym gminy Iwie, Żyrmuny i Sobolniki otrzymają po dwie szkoły im. Józefa Piłsudskiego.

BARANOWICKA

— **Organizacyjne zebranie w sprawie zimowej pomocy bezrobotnym.** 29 listopada odbyło się w sali Ogniska Polskiego zebranie w sprawie zimowej pomocy bezrobotnym na terenie miasta i pow.

Zebranie zagaił przewodniczący starosta Karol Wańkowicz, przypominając osiągnięte wyniki akcji na rzecz bezrobotnych w roku poprzednim. Pow. baranowicki wykazał dość znaczny wysiłek, zebrano bowiem, prócz datków w naturze 38.857 zł. i 57 gr. w gotówce.

Następnie ukonstytuował się Wydział Wykonawczy Komitetu Powiatowego Pom..Zim. w skład którego weszli p. p.: prezes gen. Henryk Krok - Paszkowski, I wiceprezes sędzia Sudziłowski Gustaw, II wiceprezes Czyżewski Gracjan, sekretarz — Sudwoj Stanisław, skarbnik — Abramczyk Mikołaj i członkowie dr. Czyż Piotr, Rogulski Stanisław, Korycki Antoni, Rdułtowski Stefan i Kulakowski Tadeusz.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani p. p.: prezes nacz. więzienia Wolan Józef, członkowie Bukowski Józef, Żółtak Wacław i Majewski January.

Wydział Wykonawczy Komitetu Miejskiego został wybrany w składzie następującym: przewodniczący płk. Alfred Szmidt, wiceprzewodniczący ks. dziekan Jan Borysiuk, skarbnik Tadeusz Białko, sekretarz burmistrz inż. Ludwik Wolnik. Członkowie: generałowa Ewelina Krok - Paszkowska, Koszkurewicz Andrzej, Menn Józef, Karaś Józef, Wilkowski Hilary, Parafianowicz Jerzy, Polaczek Jan Wejtman Chaim i inni.

Sekcja zbiórki pieniężnej została powierzona pp.: komisarzowi Henrykowi Jasińskiemu, Jezierskiemu Majerowi i paniom Sterminowej, Stawowej Amelii, Wolnikowej K., Wojtkiewiczowej, Kowalewskiej i Hołówkowej Helenie.

Do Sekcji materiałów rozdzielczych zostali powołani: ks. dziekan Jan Borysiuk, p Szypiłło Stanisław, p. Bezkostny Sergiusz, p Koszkurewicz Andrzej, p. Wołochwiański Salomon, p. Kijanowski Aleksy, p. Gryblewski Zygmunt, p. Zelcowski Pejsach, p. Szat Michał i p. Juszkiewicz Józef.

W najbliższym czasie odbędą się zebrania poszczególnych sekcyj.

— **Wznowienie działalności Koła Podof. Rezerwy.** Z inicjatywy komisarycznego kierownictwa Koła Związku Podoficerskiego Rezerwy p. Aleksandra Bowdzieja w sobotę dnia 27 listopada odbyło się posiedzenie poświęcone sprawie reorganizacji Koła, które było zawieszone.

Na zebranie przybył prezes okręgu nowogródzkiego Zw. Podof. Rezerwy p. Rogulski i po krótkiej dyskusji postanowiono zorganizować Koło OZPR w Baranowiczach, jako koło powiatowe i powołano nowy zarząd w skład którego weszli: prezes Bowdziej Aleksander, wiceprezes Czyżewski Władysław, skarbnik p. Olszewski, sekretarz Filipik i członkowie Szulejko Jan, Zeościński Felicjan.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: przewodniczący Kępa Władysław i członkowie Łoś Zygmunt i Myślinicki Stefan.

Delegatami na Zjazd do Warszawy na dzień grudnia wybrani p. p. Bowdzieja i Czyżewskiego.

— **Dzień chrześcijańskiego kupca.** Odbyło się onegdaj zebranie w Związku Kupców Polskich na którym była rozpatrywana propozycja Centrali, aby w dniu 8 grudnia urządzić dzień chrześcijańskiego kupca. Ponieważ w czasie od 1 do 8 grudnia zostanie tu przeprowadzony „tydzień propagandy chrześcijańskiego rzemiosła i handlu", „dzień kupca" będzie obchodzony w ramach tej akcji.

„Czystka" w referacie technicznym Zarządu Miasta Lidy

Inż. Przewłocki, Szuss i Majewski otrzymali wymówienie

Jak się dowiadujemy w tych dniach inżynier miejski Kiejstut Przewłocki i referent budowlany Jerzy Szuss otrzymali wymówienia pracy. Ich stosunek służbowy z Zarządem Miasta kończy się z dniem 1-go marca 1938 r.

Wcześniej już został zwolniony pracujący w tym referacie Majewski.

Personel więc tego referatu zostanie prawie całkowicie odnowiony.

— **KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM W BARANOWICZACH. Sąd Okręgowy w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozpatrywał dwie wielkie sprawy o działalność komunistyczną na terenie powiatu baranowickiego.**

Na sali sądowej nastrój „polityczny" — widać dużo policji śledczej i mundurowej. Ława oskarżonych mocno obsadzona. Zajmują ją 11 oskarżonych. Adam Machler, Aleksander Wołczok, Wiktor Czerpowski, Teodor Szelech, Aleksy Kolada, Konstanty Machler, Jan Łojko, Stefan Proniewicz, Julian Łojko, Borys Machler i Adam Łojko.

Oskarżeni prowadzili działalność wywrotową na terenie gminy lachowickiej. Główna jaczejka znajdowała się we wsi Wielka Łotwa, na czele tej jaczejki stał Adam Machler. W rezultacie dłuższych obserwacyj policja ujęła wszystkich wywrotowców i skonfiskowała większą ilość bibuły komunistycznej.

Sąd skazał wszystkich na kary od 3 do 7 lat więzienia. Bronili adw. adw. Suklennicka i Chil z Wilna.

W drugiej sprawie ławę oskarżonych zajęło również 11 komunistów, którzy byli członkami Rejonowego Komitetu partii komunistycznej i prowadzili działalność na terenie gmin ostrowskiej i dobromyskiej. Są to: Cichon Szyło, Bazyli Pietraszkiewicz, Mikołaj Szymczyk, Filimon Pławski, Berko Cyrulik, Józef Wołczok, Bazyli Mistuklewicz, Zachariasz Huńko, Włodzimierz Żdanowicz i Józef Kalko.

Całą akcją kierował Cichoń Szyło.

Sąd skazał wszystkich na kary od 3 do 6 lat więzienia.

Przewodniczył rozprawie wiceprezes Połowiński, wotowali sędziowie Amster i Buczyński. Oskarżał prok. Stambrowski.

Obronę wnosiły adw. adw. Iwaszkiewiczowa i Suklennicka.

NIEŚWIESKA

— **W Nieświeżu odbył się zjazd inwalidów** wojennych z terenu całego pow. nieświeskiego. Na zjazd powiatowy przybyło około 150 inwalidów. Po oddaniu hołdu godłom państwowym i wiecznej pamięci Duchowemu Wodzowi Narodu Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu oraz po braterkim powitaniu rozpoczęły się obrady, którym przewodniczył prezes Jański. W toku obrad rozważono i jednogłośnie uchwalono cały szereg doniosłych postulatów. Ważniejsze z nich są następujące:

1) uchwalono ufundować własny sztandar organizacyjny — na ten cel odrazu złożono kwotę zł. 350.

2) postanowiono opodatkować się dobrowolnie w wysokości 1 proc. od miesięcznych poborów na okres 6-cio miesięczny na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym.

3) wszyscy inwalidzi uchwalili jednogłośnie przystąpić na członków nowopowstałej powiatowej spółdzielni rolniczo - handlowej w Nieświeżu.

Ponadto przewodniczący z uznaniem i radością stwierdził, że przez 14 lat inwalidzi na terenie powiatu przodują w pracy społecznej.

SZCZUCZYNSKA

— **Powiatowy Zjazd pszczelarzy.** W dniu 3 grudnia staraniem OTO i KR w Szczuczynie, odbędzie się powiatowy Zjazd Pszczelarzy.

— **Drzewo drożeje.** W porównaniu z ub. rokiem, ceny drzewa są b. wysokie. Niektóre Zarządy Gminne w preliminarzach budżetowych na rok 1938 39 zwiększyły wydatki na utrzymanie lokali szkolnych do 1500 zł., biorąc pod uwagę podrożenie drzewa.

W roku ub. za 1 mtr. drzewa opałowego płacono 5,50 do 6 zł., obecnie 8 do 9 zł za metr.

— **Nie zostawiać rowerów na ulicy!** W Szczuczynie, z przed sodowiarni Poreckiego, mieszczącej się przy Placu Wolności, mieszkańcowi wsi Kiemiany, gm. szczuczyńskiej Bolesławowi Krypieniowi, lat 25, rolnikowi, skradziono nowy rower.

— **Na gorącym uczynku.** Podczas targu w ub. tygodniu, została przyłapana na gorącym uczynku kradzieży materiału w sklepie Borkowskiego, niejaka Ciechanowiczowa Michalina, lat 43 zam. w kolonii Wielkie—Brzozowce, gm. ostryńskiej.

WILEJSKA

— **Oddział PCK** pow. wilejskiego, przy wydatnym poparciu kilku organizacyj i samorządów gminnych, w najbliższym czasie zakupi kosztem zł 8.000 samochód sanitarny, który będzie obsługiwał cały powiat, dowożąc potrzebujących nagłej pomocy za bardzo niską opłatą.

WOŁKOWYSKA

— **Czas pomyśleć o szkołach.** Na krańcach Wołkowyska, w pobliżu toru kolejowego przy ul. Żwirki i Wigury, kilka lat temu dużym wysiłkiem i kosztem wybudowany został nowy drewniany budynek szkoły powszechnej, w którym mieszczą 2 szkoły powszechne Nr. 1 i Nr. 2, mieszczące ogółem około 1 tysiąca dzieci.

Pomimo, że budynek szkolny znajduje się na uboczu, na krańcach miasta, nie posiada żadnego zabezpieczenia przeciwpożarowego (gaśnice nie zostały zainstalowane). Teren szkolny nie został do tego czasu ogrodzony, ani też w nocy budynku nikt nie pilnuje.

Wyobrażam jakie skutki mogłoby spowodować np. krótkie śpięcie, gdy w budynku nikogo nie ma. Na suficie widnieją jeszcze ślady krótkiego śpięcia z ub. roku.

Gorzej jeszcze jest w Wołkowysku Centralnym. Szkoła mieści się dotychczas w nieodpowiednim budynku. Dobrych już lat parę przygotowano drzewo na budowę szkoły, które gnije, a Komitet śpi. „Prace" Komitetu ograniczają się do kilku tak u nas modnych zebrań, na których dużo się mówi, a w rezultacie — wyników pracy brak.

Ojcowie miasta dbają o reprezentację naszego grodu, budują chodniki, zakładają trawniki, każą tynkować i malować domy. O dzieciach jednak też nie powinni zapominać.

Najwyższy czas, aby te rzeczy zostały uporządkowane. Obs.

ŚWIECIAŃSKA

— **ŚMIERĆ W STUDNI. W Dziśnie, gm. twereckiej, 29 ub. m. w czasie kopania studni zasypany został ziemią 29-letni Stanisław Mikułan z Koncypola. Po 3 godzinach odkopano go martwego.**

GRODZIEŃSKA

— **4 LATA ZA PORANIENIE ŻONY. Na początku b. r. właściciel warsztatu szewskiego „Trwałość" przy ul. Orzeszkowej Mikołaj Gimer ożenił się, dostając od swojej żony Anny, pracownicy Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w posagu 2.000 złotych.**

Po upływie kilku miesięcy żona zauważyła, że mąż zaniedbuje ją. Zaczęła śledzić małżonka.

Około godz. 1-ej w nocy dnia 22 maja zauważyła, że mąż jej wypuścił z pracowni jakąś niewiastę.

P. Gimerowa nie mogła znieść takiego pogwałcenia obowiązku dochowania wierności małżeńskiej, wbiegła do pracowni i urządziła mężowi awanturę, wybijając przy tym szybę.

Po wyładowaniu złości małżonka poszła do swego mieszkania przy ul. Łososiańskiej. Wpobliżu domu dopędził ją mąż i zadał jej dwa ciosy nożem w głowę, powodując ciężkie uszkodzenie ciała.

Finał tej tragedii małżeńskiej odbył się onegdaj w Sądzie Okręgowym. Rozprawę prowadził sędzia Sapieżko, oskarżenie wnosił pprok. Bąckiewicz, powództwo cywilne popierała w imieniu poszkodowanej p. mec. Kożuchowska.

Obronę wnosili mec. Firstenberg z Grodna i mec. Hofmokl-Ostrowski (syn).

Sąd ogłosił wyrok skazujący oskarżonego na 4 lata więzienia.

Gimer, który odpowiadał z wolnej stopy, został aresztowany i osadzony w więzieniu.

— **PO ZABAWIE TRUP. Na łąkach wsi Zapole, gm. Dubno znaleziono zwłoki Bieli dy Stefana lat 30, który prawdopodobnie zabity został przez kolegów w czasie bójki wynikłej na zabawie w mieszkaniu Halki Piotra we wsi Zapole, gdzie zabitego widziano wieczorem poprzedniego dnia w stanie pijanym.**

Śmierć nastąpiła od uderzenia w głowę jakimś tępym narzędziem.

— **WYBRYK DZIECI. W tych dniach o godz. 7.40, gdy pociąg osobowy Białystok—Grodno przejeżdżał przez wiadukt kolejowy obok szosy indurskiej, dzieci zdążające do szkoły zaczęły ciskać kamieniami do wagonów.**

W jednym wagonie wybita została szyba wartości 16 zł.

— **Jeszcze jeden „pończoszniikarz".** Mydler Abram, zam. przy ul. Bonifraterskiej chował swoje oszczędności w... kieszeni palta wiszącego w szafie.

W tych dniach przekonał się ,że ktoś go wyprzedził, zabierając całą gotówkę w kwocie 570 zł. w bilonie po 10, 5 i 2 zł. (g)

— **Kradzież w Ogrodzie Zoologicznym.** Kolago Marek, Witoldowa 25 złożył skargę, że zam. na terenie Ogrodu Zoologicznego Kundziel Konstanty dokonywał systematycznej kradzieży owsa i drzewa na szkodę Ogrodu Zoologicznego.

BRASŁAWSKA

— **Starosta powiatowy brasławski w trybie karno-administracyjnym** ukarał za nielegalne posiadanie broni Sawę Piskuna i Mikołaja Rubanika na 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 3 tygodnie aresztu oraz konfiskatę broni w obu wypadkach.

Poza tym kilka osób zostało ukaranych wysokimi grzywnami za nielegalne polowanie.

— **Bawiła na terenie pow. brasławskiego młodzież polska z Łotwy,** zrzeszona w Związku Polskiej Młodzieży Męskiej na Łotwie. Był to zespół teatrzyku kukiełkowego Brasławskiej Filii Związku. Zespół ten w kilku miejscowościach gminy drujskiej, słobódzkiej, przebrodzkiej i brasławskiej wystawił bajkę „O Kasi, co gąski zgubiła". Przedstawienia cieszyły się wielkim powodzeniem tak u dziatwy szkolnej, jak i u starszego społeczeństwa.

OSZMIAŃSKA

— **W Oszmianie odbył się 1-szy organizacyjny zjazd żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego** z terenu pow. oszmiańskiego, w którym wzięło udział 32 b. żołnierzy.

Zjazd poprzedzony został odprawieniem uroczystego nabożeństwa w kościele parafialnym, po czym nastąpiły obrady w przedmiocie zorganizowania Oddziału Związku w Oszmianie. Wyłoniony został zarząd oraz komisja rewizyjna. Na zjazd przybyło 6 przedstawicieli Zarządu Okręgu Wileńskiego ze sztandarem.

— **W Oszmianie projektowana jest budowa łaźni publicznej,** koszta której wyniosą około 43000 zł. Kosztorys budowy został opracowany i przesłany do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego do zatwierdzenia. Z wiosną Zarząd Miejski przystąpi do realizacji projektu z subsydiów Funduszu Pracy.

PIŃSKA

— **Nowy wicestarosta.** W związku z przeniesieniem dotychczasowego z-cy starosty mgr. Krasickiego na stanowisko wicestarosty do Drohiczyna Poleskiego, mgr. Wieluński — referendarz z Urzędu Wojewódzkiego, został mianowany wicestarostą pińskim.

Stanowisko referenta wydziału karno-administracyjnego zostaje obsadzone przez mgr. Żołnierza.

— **Z nowym mostem nie w porządku.** Ze względu na to, że komunikacja z Zarzeczem przez most na Pinie została zagrożona wskutek nadwyrężenia pierwszego przęsła, przęsło to zostało podparte szeregiem słupów drewnianych, co bynajmniej nie dodaje uroku tej budowli. Trzeba nadmienić, że most został otwarty zaledwie kilka lat temu.

— **Stan bezrobocia.** Obecnie w Pińsku zarejestrowanych jest 400 bezrobotnych, w tem 343 mężcz. i 57 kobiet. Z tej liczby na pracowników umysłowych przypada 85 mężcz. i 16 kobiet, na robotników wykwalifikowanych — 75 mężcz. i 1 kobieta, resztę stanowią robotnicy niekwalifikowani.

Z dniem 29 listopada br. Komitet PZ rozpoczął przyjmowanie podań od ubiegających się o pomoc.

— **Doroczny kiermasz ZPOK.** Piński oddział ZPOK urządza w dniu 18 grudnia tradycyjny przedświąteczny kiermasz w sali posiedzeń Rady Miejskiej. Kiermasz będzie połączony z loterią fantową. Obecnie odbywa się zbiórka fantów.

— **O wodociągach.** Zarząd Miejski otrzymał pierwszą ratę pożyczki na budowę wodociągów w Pińsku. Wartość otrzymanych materiałów wynosi ok. 80.000 zł.

Roboty rozpoczną się prawdopodobnie jeszcze w zimie.

27 listopada przystąpiono do próbnych wierceń studni artezyjskiej na placu zajętym przez firmę leśną „Paged", wpobliżu Jarmarku Poleskiego. Koszta wiercenia tej studni mają wynieść ok. 18.000 zł. Aczkolwiek istnieje b. małe prawdopodobieństwo, aby studnia ta była w stanie zaopatrzyć miasto w wodę, wiercenia rozpoczęto, było one bowiem zasadniczym warunkiem udzielenia zezwolenia na budowę wodociągów, wysuniętym przez Kolegium rzeczoznawców przy Związku Miast Polskich. Wierceń dokonuje firma Moszkowski i Siciński z Warszawy.

— **Osoby powołane do robót publicznych,** jako zastępczego obowiązku służby wojskowej wykonały do 27 listopada następujące roboty:

pogłębiono i przeczyszczono rowów ulicznych — 3615 mtr bieżących,

splantowano ziemi i darnin — 6400 mtr. kw.,

sprofilowano jezdni — 11420 mtr kw.,

wykopano dołów i posadzono drzew — 1420 szt.

Ogółem zużyto na w/w roboty 1374 rob./dniówek.

— **Zjazd harcerski.** Onegdaj w Pińsku odbył się zjazd instruktorów harcerzy ze wschodnich ziem Polski,, w którym wzięło udział 35 instruktorów i instruktorek. Zjazdowi przewodniczył ks. kan. Szczerbicki i harcmistrzyni Wocalewska z Warszawy.

KRONIKA WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31);.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Tępienie tajnego uboju. W ub. miesiącu w Wilnie i na prowincji ujawniono 47 tajnych rzeźni, przy czym skonfiskowano 749 klg mięsa.

— Przegląd pojazdów konnych. Zarząd Miejski w Wilnie powiadomił pismem z dnia 29 listopada 1937 r. Chrześc. Związek Dorożkarzy, że przegląd pojazdów konnych odbędzie się w dniach 6, 7, 9, 10, 13 i 14 grudnia 1937 r.

Chrześc. Związek wysyła delegację do Zarządu miejskiego z prośbą o przeniesienie przeglądu pojazdów na taką porę roku, w której pojazdami, a nie saniami będą dorożkarze jeździć.

— Posiedzenie Komisji Teatralnej. Dziś w sali posiedzeń Rady Miejskiej o godz. 20 odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Teatralnej.

GOSPODARCZA

— Likwidujące się sklepy. W ciągu ub. miesiąca na terenie Wilna uległo likwidacji 17 sklepów, 9 przedsiębiorstw rzemieślniczych i 3 drobne przedsiębiorstwa przemysłowe.

W tym samym czasie powstało 13 nowych przedsiębiorstw handlowych i 8 rzemieślniczych.

Z KOLEI.

— Pasażerowie „na gapę". W ciągu ub. miesiąca na terenie Wileńskiej Dyrekcji PKP funkcjonarjusze kolejowi zatrzymali około 40 pasażerów „na gapę".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Znaczenie melografii. W piątek, 3 grudnia o godz. 19-ej w sali Zakładu Etnologii USB (Zamkowa 11) odbędzie się posiedzenie Koła Etnologii Stud. USB z referatem G. Cytowicza na temat „Znaczenie melografii".

— Ogólne zebranie elekrotechników chrześcijan odbędzie się w niedzielę 3 grudnia 1937 r. o godzinie 13 w lokalu Związku przy ul. Metropolitalnej 1.

— Klub Włóczęgów. Jutro, t. j. w piątek 3 bm. przy ul. Przejazd 12 odbędzie się zebranie Klubu z referatem p. d-ra Włodzimierza Tarło-Mazińskiego, założyciela i prezesa Związku Synarchistów, p. t. „Wielka idea". Początek o godz. 19.30. Wstęp dla członków, kandydatów i zaproszonych gości.

— Odczyt w Ośrodku Zdrowia. We czwartek 2-go grudnia 1937 r. o godz. 6-ej wiecz. w Ośrodku Zdrowia ul. Wielka 46 p Henryk Bar wygłosi odczyt p. t. „Białej rasie grozi niebezpieczeństwo zwyrodnienia". Wstęp wolny.

Strajk personelu technicznego w teatrze „Lutnia"

Przedstawienie wczoraj nie odbyło się

W teatrze operetkowym „Lutnia" wybuchł strajk personelu technicznego. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

Z powodu strajku nie odbyło się wczoraj przedstawienie operetki „Wróg kobiet". Kasa zwróciła należność za sprzedane bilety. Publiczności zebrało się sporo.

Wielki spadek z Ameryki

Cała rodzina z Wilna zginęła w katastrofie samochodowej

Wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość o tragicznej katastrofie w Ameryce, w czasie której zginęła cała rodzina żydowska z Wilna, złożona z 6 osób. Katastrofa wydarzyła się w połowie drogi pomiędzy miastem Woorsfield a New Jorkiem.

Zginął emigrant z Wilna M. Blacher, jego żona oraz troje dzieci. Wraz z nimi zaginął również pewien młody człowiek, również niedawno przybyły z Wilna.

Ponieważ w Ameryce Blacherowie nie posiadają krewnych, władze zaopiekowały się dość dużym majątkiem, który po nich pozostał, jak również polisami gdyż prawie wszyscy Blacherowie byli ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków. W Wilnie natomiast zamieszkują przy ul. Nowo Subocz dwaj bracia oraz dwie siostry tragicznie zmarłego Blachera.

Obecnie wileńscy Blacherowie zwrócili się do ambasady polskiej w Waszyngtonie z prośbą o wszczęcie odpowiednich kroków celem odebrania spadku. (c)

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Zarząd Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego powiatu wileńsko-trockiego podaje do wiadomości członków, że w dniu 8 grudnia 1937 r. odbędzie się Walne Zebranie Koła o godz. 11 min. 30 w pierwszym terminie, o godz. 12 w drugim terminie w sali Wydziału Powiatowego, pow. wileńsko-trockiego, ul. Wileńska 12.

— Dziś ogólne zebranie członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie. Dziś, drugiego grudnia, odbędzie się zebranie organizacyjne wszystkich członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym poszczególne kierowniczki referatów przedstawią aktualny stan prac Związku z podkreśleniem interesujących spraw dla ogółu członkiń. Zebranie odbędzie się w lokalu Z. P. O. K. (ul. Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3), początek punktualnie o godz. 6-ej wieczorem. Obecność wszystkich członkiń ZPOK konieczna. Zaproszenia imienne rozsyłane nie będą.

RÓŻNE

— Propaganda przeciwweneryczna. Związek przeciwweneryczny podjął szeroką akcję propagandowo - zapobiegawczą, wydając ulotki o dużym nakładzie i barwny plakat.

Ulotki te będą rozpowszechniane za pośrednictwem służby zdrowia i ubezpieczalni społecznej.

— 12 grudzień! 12 grudzień! Wilnianie Baczność! Zwróćcie uwagę na tę datę! To będzie coś niesłychanego. Podwieczorek ZPOK przy mikrofonie. Odbędzie się w górnych salonach hotelu Georges'a przy współudziale artystów teatrów wileńskich i licznie zgromadzonych Wilnian.

Pozostałych kart wstępu udziela ZPOK Jagiellońska 3/5 — 3 oraz Zamkowa 26 (od 10 do 16). Śpieszcie zapewnić sobie możność wyśmienitej zabawy.

— Kłusownictwo maleje. Według oficjalnej statystyki w ciągu ub. półrocza na terenie Wil. Dyrekcji Lasów Państw. zatrzymano 123 kłusowników.

Inż. Trok skazany na 1 rok więzienia

Sąd Okręgowy w Wilnie zakończył rozpatrywanie sprawy inż. Troka, oskarżonego o niedbalstwo, wskutek którego nastąpił wybuch kotła w olejarni „Kurlandzkiej" w styczniu r. b. i poniosło śmierć 3 robotników.

Sąd uznał winę inż. Troka za udowodnioną i skazał go na 1 rok więzienia. Kara została zawieszona. (z).

Sprawa paragrafu aryjskiego w Związku Lekarzy

W dniu 30 listopada miało się odbyć posiedzenie obwodu wileńskiego Zw. Lekarzy. Posiedzenie to miało się odbyć w lokalu Izby Lekarskiej przy ul. Zamkowej. Na posiedzeniu miał być poddany dyskusji paragraf aryjski w obwodzie wileńskim. Posiedzenie nie doszło jednak do skutku, a to z powodu małej ilości lekarzy, którzy przybyli na posiedzenie. Wobec tego posiedzenie przesunięto na inny termin.

Zimowy obóz dla młodzieży rzemieślniczej w Werkach

W połowie b. m. zorganizowany zostanie w Werkach I zimowy obóz przysposobienia wojskowego dla terminatorów i młodzieży rzemieślniczej.

Obóz trwać będzie w ciągu zimy 1937-38 r. i przewiduje w nim będzie młodzież w trzech turnusach.

Pierwsza w Wilnie chrześcijańska wytwórnia rękawiczek

W Wilnie powstała pierwsza chrześcijańska wytwórnia rękawiczek. Założyli ją absolwenci kursu garbarskiego który odbył się w Warszawie.

Powstanie wytwórni chrześcijańskiej rękawiczek jest godne wzmiankowania z tego względu, że dotychczas w Wilnie, która cieszy się opinią centrum wytwórczości rękawiczniczej w Polsce, istniały tylko wyłącznie wytwórnie żydowskie.

Pikietowanie sklepów

Wczoraj w Wilnie znowu zanotowano wypadki pikietowania sklepów żydowskich. Akcja pikietowa szczególnie nasilenie osiągnęła wieczorem pomiędzy godziną 6 a 7.

Kilka drobnych incydentów zlikwidowała policja. (c).

Zaginięcie umysłowo chorej

Antonina Rondomańska (trakt Lidzki 41) zameldowała policji, że 21 ub. m. 80-letnia Anna Elijasz, umysłowo chora, pozostająca pod opieką meldującej, wyszła z domu w niewiadomym kierunku i dotychczas nie wróciła. Poszukiwania zarządzono.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— 2 ostatnie przedstawienia „Nieusprawiedliwionej godziny". Dziś, w czwartek dnia 2 grudnia o godz 6.15 wiecz. przedostatnie przedstawienie świetnej współczesnej komedii, węgierskiego autora St. Bekeffiego p. t. „Nieusprawiedliwiona Godzina".

— Premiera w Teatrze na Pohulance. — W sobotę, dn. 4 grudnia o g. 8.15 wiecz.) dana będzie premiera komedii St. Żeromskiego **„Uciekła mi przepióreczka"** — nie granej w Wilnie już od lat. W komedii tej w roli prof. Wilkosza wystąpi ulubieniec Wilna p. Leon Wołłejko, który rolę tę zalicza do swych najświetniejszych kreacyj, która przysporzyła mu sławy w całej Polsce. Resztę obsady stanowią: H. Michalska (Smugoniowa), T. Granowska (Księżniczka), W Staszewski (Smugoń), M. Szpakiewicz (prof. Przełęcki), w pozostałych rolach pp.: R. Jaglarz, T. Surowa, A. Dzwonkowski, Z. Koczanowicz, P. Połoński, L. Kozłowski i T. Woźniak.

Wiadomości radiowe

„TEN CZŁOWIEK"
Premiera w Teatrze Wyobraźni.

Dnia 2 grudnia o godz. 19,00 Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska p. t. „Ten człowiek". Słuchowisko napisała Pia Górska, autorka książki o Chełmońskim. Górska umiejętnie wprowadza słuchacza w atmosferę zamożnego domu mieszczańskiego, przeciwstawiając niejako domowi temu ludzi bez dachu nad głową. Tymi, którzy wykażą największą czułość i serce i którzy pierwsi pójdą za słowami Chrystusa będą w słuchowisku dzieci i niewidoma babka. Ta ostatnia stanowi szczególnie piękną i radiowo dobrze wyczutą postać.

KOLĘDZY I PRZYJACIELE NASZYCH DZIECI.

Taki będzie nosić tytuł dialog Zofii Iwaszkiewiczowej i Wandy Mackiewiczowej, poświęcony ważnemu zagadnieniu wzajemnego wpływu młodzieży w murach szkoły i wynikającym stąd wnioskom z dziedziny wychowawczej. Dialog ten nada Wileńska Rozgłośnia we czwartek, 2 grudnia o godz. 13.05.

PIEŚNI ŚLĄSKIE.

Szósty z kolei koncert pieśni ludowych z cyklu „Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe", który pójdzie na antenę wileńską we czwartek 2 grudnia, o godz. 18.20, poświęcony będzie pieśniom śląskim. Weźmą w nim udział: chór szkoły powszechnej Nr. 27 pod dyr. Ludwiki Kobylińskiej i chór szkoły powszechnej nr. 20 pod dyr. Emilii Wielkiej.

RADIO

CZWARTEK, dnia 2 grudnia 1937 r.

6,15 — Pieśń por.; 6.20 — Gimnastyka; 6,40 — muzyka; 7,00 — dziennik poranny; 7,15 muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 przerwa.

11,40 — Z operetek francuskich; 11,57 — sygnał czasu; 12,03 — audycja południowa; 13,00 — wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 — „Koledzy i przyjaciele naszych dzieci" — dialog Zofii Iwaszkiewiczowej i Wandy Mackiewiczowej; 13,20 — koncert życzeń; 14.25 — „Co ją mogło obrazić" — nowela Józefa Blizińskiego; 14,35 — muzyka poularna; 14.45 — przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15.45 — Wędrówki muzyczne Francja II. Słowo a muzyka, audycja dla młodzieży w opr. Zofii Ławęskiej; 16,15 — koncert rozrywkowy; 16.50 — pogadanka akt.; 17.00 — Twórczość Artura Grottgera — odczyt; 17,15 — arie i pieśni w wykonaniu Stani Zawadzkiej; 17,50 — poradnik i wiadomości sportowe; 18,10 — pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego; 18,20 — Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe; 18.40 — skrzynka rolnicza — prowadzi Aleksander Przegaliński; 18,50 — Program na piątek; 18.55 — wil wiad. sportowe; 19,00 — „Ten człowiek" — słuchowisko; 19,30 — Koncert chóru „Surma" Dyr. Tramwajów i Autobusów Miejskich w Warszawie; 19.50 — pogadanka aktualna; 20,00 — wieczór Adama Wrońskiego; (w przerwie, ok. 20.45 — dziennik wieczorny i pogadanka); 21.45 „Dzisiejszy spirytualizm poetycki we Francji" — szkic; 22,00 — koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki; 22,50 — ostatnie wiadomości; 23.00 — muzyka; 23,30 — zakończenie.

PIĄTEK, dn. 3 grudnia 1937 r.

6,15 Pieśń por.; 6,20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por.; 7,15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8,15—11,15 Przerwa; 11,15 Audycja dla szkół: Słuch. górnicze; 11.40 Wesoły fortepian; 11.57 Sygnał czasu; 12,00 Hejnał; 12,03 Audycja poł.; 13.00 Wiad. z miasta i prowincji; 13,05 „Jak żywić owce zimą" — pog. inż. Alfreda Terleckiego; 13,15 Muzyka operowa; 14,25 „Pajączek" nowela Józefa Blizińskiego: 14.35 Muzyka popularna; 14.45—15,30 Przerwa; 15.30 Wiad. gospod.; 15,45 „Wielki święty i mali ludzie" — pog. dla dzieci młodszych; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16,15 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego; 16.50 Pogadanka; 17,00 „Opieka pozazakładowa nad umysłowo-chorymi" — odczyt; 17.15 Koncert solistów; 17,50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18.00 Komunikat śniegowy; Wiad. sportowe; 18.10 Wileński poradnik sport.; 18,15 Jak spędzić święto? — omówi Eug. Piotrowicz; — 18.20 Recital fortepianowy Poli Sładkinówny, 18,40 Chwilka litewska; 18.50 Program na sobotę; 18.55 Wil. wiad. sportowe; 19.00 Fragment słuchowiskowy „Napoleon"; 19,32 Duety — Domra i gitara w wyk. Edwarda Ciukszy i Wilhelma Sosnowskiego; 19.50 Pogadanka; 20.00 Wielki koncert symf.: ok. 21.00 W przerwie: Dziennik wiecz i pogadanka; 22.50 Ostatnie wiadomości; 23,00 Muzyka na dobranoc; 23,60 Zakończenie.



Słynny artysta filmowy Robert Taylor w towarzystwie szwedzkiej gwiazdy filmowej Carlson podczas przyjęcia w jednej z wytwórni filmowych w Sztokholmie. Dla uczczenia znakomitego gościa, zastosowano specjalnie uroczysty ceremonjał podczas przyjęcia, a mianowicie młode adeptki szkoły filmowej, usługują z wiankami na głowie, w których płoną tradycyjne świeczki.

KONRAD TRANI

ZEMSTA

83

Piotr w krótkich słowach zreferował przebieg feralnego dnia i zakończył następującemi słowami:

— Pożegnałem się z moim panem o piątej po południu, zabierając klejnoty, które miałem spieniężyć w Paryżu. Potem udałem się do swego pokoju, celem poczynienia przygotowań do podróży. O godzinie ósmej opuściłem hotel i pojechałem wprost do Dovru. Tam zatrzymałem się w hotelu, postanawiając wyruszyć w dalszą drogę najwcześniejszym parowcem porannym. Aresztowanie nastąpiło w restauracyjce, gdzie jadłem śniadanie.

— Twierdzi pan, że podróż pańska była już postanowiona o godzinie piątej. Jak wytłumaczyć w takim razie fakt, że nie zabrał pan ze sobą nawet podręcznej walizeczki?

— Miałem ze sobą neseser. Kiedy mnie aresztowano, zapomniałem o nim. Znajduje się chyba w tej restauracji, jeśli go tymczasem nie skradziono.

— To dziwne. W pokoju pańskim znaleziono wszystkie przedmioty toaletowe codziennego użytku. Między innemi również podróżny neseser.

— Mam dwa garnitury.

— Czy wie pan, że według zeznań portjera, wyszedł pan z hotelu nie o ósmej, lecz kwadrans na dziewiątą?

— Nie. W każdym razie zegarek mój wskazywał wówczas ósmą.

— Proszę mi wytłumaczyć, jak to jest możliwe, że nie znaleziono przy panu pieniędzy. Chciałbym również wiedzieć, co zrobił pan z książeczką czekową hrabiego.

— W chwili aresztowania znaleziono przy mnie drobną sumkę. Więcej pieniędzy nie miałem. O książeczce czekowej hrabiego i o jego pieniądzach nie mam pojęcia. Dostawałem co tydzień określoną sumę na wyrównanie rachunku hotelowego oraz na bieżące wydatki.

— Jak pan tłumaczy fakt zamordowania hrabiego?

— Wcale go sobie nie tłumaczę, sir. O śmierci jego dowiedziałem się dopiero w chwili, kiedy zostałem aresztowany. Ponieważ do aresztu nie dostarczono mi żadnych pism, nie mam o tej sprawie najmniejszego pojęcia.

— Czy wie pan, że zasuwka przy drzwiach łączących łazienkę hrabiego z sąsiednim apartamentem była odsunięta?

— Nie, sir.

— Wobec tego, nie wie pan również, że na klamce drzwi prowadzących z tego apartamentu na korytarz, są odciski pańskich palców, prawda? — zapytał Hellway drwiąco.

— Pech! — pomyślał Piotr i nic nie odpowiedział. Stalowoszare oczy Hellway'a wpiły się w jego nieporuszoną twarz.

— Co pan na to?

— Przyznaję, że kłamałem — powiedział spokojnie Piotr. — Widzi pan, panie nadinspektorze, moja sytuacja jest niełatwa. Aresztowano mnie pod zarzutem zamordowania mego pana. Stało się to zupełnie niespodziewanie. Nie mam pojęcia, jak do tego doszło, kto wykrył zbrodnię, jaki był przebieg wypadków... Muszę być wyjątkowo ostrożny, tem bardziej, że istotnie byłem koło ósmej w sypialni hrabiego. Przygotowywałem mu właśnie smoking i naraz słyszę na korytarzu kroki. Właśnie chciałem wejść do salonu, żeby oznajmić hrabiemu, że wszystko gotowe i pożegnać się przed wyjazdem, ale najniespodzianiej dobiegł mnie jakiś obcy głos, wykrzykujący pod adresem mego pana groźby i wyzwiska. „Awantura!" myślę sobie i zastanawiam się, czy wypada w takiej chwili wejść do salonu. Bądź co bądź może to być hrabiemu nieprzyjemnie. Ostatecznie postanowiłem wycofać się niepostrzeżenie i przez łazienkę wyszedłem na korytarz. Nie mogłem przecież przypuścić, że kłótnia tak się skończy!

— Mniejsza z tem — powiedział Hellway, któremu nowa wersja zeznań Piotra daleko bardziej trafiła do przekonania. — Proszę mi powiedzieć, czy nie wdzi pan nic osobliwego w tem, że hrabia powierzył spieniężenie niezwykle cennych precjozów zwykłemu służącemu?

(D. c. n.)

Echa radiowe

Rocznica listopadowa

Rocznicę listopadową uczciło Polskie Radio wystawieniem Warszawianki. Nie wiem, czy z winy reżyserii, czy wykonania Warszawianka wypadła blado. A może i dlatego, że jednak jest to utwór, który powinien oczekiwać na epokę telewizji. Bądź co bądź rok 1831 zrósł się w naszej wyobraźni z mundurem napoleońskim. Mikrofon daje nam tylko pół Warszawianki. Pozbawia ją nastroju dworku, staroświeckich sukienek panieńskich, mundurów, wiarusa! Poza tym patos w ogóle źle wychodzi w mikrofonie. Słowem różnica pomiędzy Fredrą a Wyspiańskim ogromna.

Nasza Wieczorynka spoważniała i uraczyła słuchaczy propagandką o żołnierzu. Wypadek godny dalszego naśladowania... tylko raczej należałoby materiał propagandowy opracowywać w formie starannie dobranych aforyzmów, niż pogadanek. Hasło jest w epoce, w której żyjemy znacznie bardziej przekonywujące niż długi wywód. Nie zaszkodziłby konkurs na takie hasło.

Patriotyzm nie powinien się stawać synonimem dłużyzny i nudy. Propaganda jest raczej systematycznym powtarzaniem pewnych haseł, niż snuciem rozważań na dany temat.

* * *

Echa przeszłości przyniosły barwne sylwetki książąt Radziwiłłów. Są to raczej sylwetki literackie, niż historyczne. Między innymi zjewił się w tłumku i stary znajomy z Potopu Bogusław ks. Radziwiłł.

Żywo napisana pogadanka, nie posiada wad dawnych pił. Może znalazłyby się w archiwach i postacie szlacheckie w stylu Jacka Soplicy. Biografia jest wdzięczniejszym materiałem mikrofonowym, niż wydarzenia historyczne.

* * *

Popularny obecnie stragan doczekał się poraz pierwszy prawa obywatelstwa w mikrofonie. Drażliwy temat został potraktowany przez prelegenta b. taktownie i spokojnie. Dowiedzieliśmy się przy tej okazji, że kursy zorganizowane poraz pierwszy w Wilnie przez T-wo Wiedzy Zawodowej, zostały następnie założone w całym szeregu miast i miasteczek całej Polski. Liczba dawnych i obecnych słuchaczy kursów wileńskich wynosi kilkadziesiąt osób.

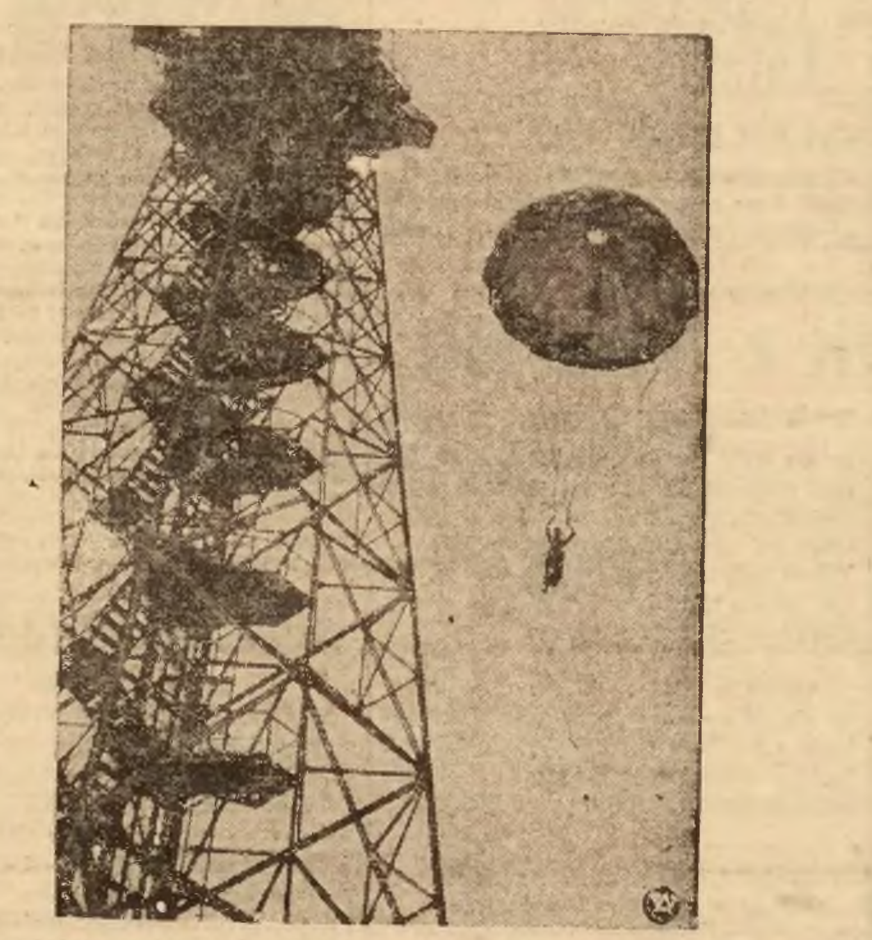
* * *

Liczba radioabonentów przekracza już 800 tysięcy. Osiemset tysięczny abonent dostanie złoty zegarek. Warto się śpieszyć z abonamentem.

W lutym zapewne czeka radiosłuchaczy inny konkurs. Milionowy abonament!

t.

Ostatnie imprezy na Wystawie Światowej



Efektowny skok ze spadochronem z olbrzymiej wieży do skoków spadochronowych na terenie Wystawy Światowej w Paryżu.

23 razy wysiedlany

Niezwykłe przygody przeżywa 56-letni włóczęga Józef Denin, bez określonej przynależności państwowej. Denin pochodzi z Rosji, lecz będąc w Czechosłowacji i Niemczech na robotach zgubił dokumenty i obecnie nie posiada żadnych dokumentów. Jest to typ włóczęgi. W ciągu ostatnich lat był on wysiedlany z Polski, Litwy i Prus 22 razy. Onegdaj przekroczył nielegalnie granicę polsko-litewską w rejonie Łoździej. Kopiści włóczęgę wysiedlili do Litwy z powrotem.

Wybito szyby w kilku domach żydowskich oraz w synagodze

Wczoraj w nocy przy ul. Popławskiej grupa osób wybiła szereg szyb w mieszkaniach żydowskich. Między innymi wybito również kilka szyb w synagodze, mieszczącej się przy tej ulicy.

Gdy M. Winograd, zam. w domu nr. 16, usiłował zamknąć okiennice, by uchronić szyby od wybicia, został uderzony kamieniem w głowę. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy. (c).

Widłami zabili człowieka

Wczoraj w nocy w Wierszuliszkach, gminy rzeszańskiej dokonano ohydnego zabójstwa. W czasie bójki został zamordowany uderzeniem wideł w brzuch jeden z mieszkańców Wierszuliszek.

Policja powiatowa zatrzymała 3 mieszkańców Wierszuliszek, których osadzono w areszcie w Rzeszy.

Zwłoki zamordowanego wieśniaka przewieziono do Wilna, do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

Kradzież w lokalu B. G. K.

Rywa Seferowa (Wiłkomierska 8) zameldowała policji, że w czasie gdy przebywała w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego, skradziono z jej mufki 100 zł.

Okradli Związek Zawodowy

Wczoraj wieczorem złodzieje przedostali się do lokalu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Radioelektrycznego (Trocka 11) i skradli radioodbiornik, wartości 400 zł.

Sygnatura: Km. 933/35.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach Stanisław Paderewski mający kancelarię w Baranowiczach przy ul. Orzeszkowej Nr. 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 grudnia 1937 r. o godz. 9 w Baranowiczach, ul. Szosowa Nr. 97 odbędzie się 1 sza licytacja ruchomości, należących do Szymszelewicza Jeruchima składających się z futra męskiego w stanie dobrym, ubrania granatowego, palta jesiennego, ubrania marynarkowego w komplecie — czarnego, kompletu ubrania sportowego, kilimu, kasy ogniotrwałej, oszacowanych na łączną sumę zł 1350.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 26 listopada 1937 r.

Komornik
Stanisław Paderewski

LEKARZE

AKUSZERKI

Nauka i Wychowanie

Handel i Przemysł

Ofiary

Dla uczczenia pamięci wielkiego uczonego polskiego prof. USB Maksymiliana Rosego składają na rzecz Towarzystwa Opieki nad psychicznie chorymi w Wilnie J. i W. Mozołowscy 20 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun 1, Wilno 1. Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35. Lida, ul. Ułańska 11. Baranowicze, ul. Ułańska 11. Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło